Nr 250. Kraków, 1 Listopada — Wtorek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grud. . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1go Listop. do końca Grud. . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie.
Do p. Antoniego Kłobukowskiego odpowiedzialnego redaktora Czasu
w Krakowie.

L. 24786/k.

C. k. Sąd krajowy karny jako Sąd drukowy na wniosek c. k. Prokuratoryi państwa z dnia 25go października 1881 l. 15676 orzekł w myśl §§ 486 i 493 p. k.

1) że artykuł w Nrze 243 czasopisma *Czas* z d. 23 października 1881 pod napisem: Petersburg d. 20 października b. r. umieszczony, zawiera w sobie istotę czynu zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z §§ 66 k. k.;

2) że konfiskata tego czasopisma uznaje się za usprawiedliwioną;

3) że dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, zostaje zabronionem;

4) że nakład skonfiskowanego Nru ma być zniszczony, albowiem treść artykułu powyższego stanowiłaby, gdyby takowy przeciw Austryi był wymierzonym, istotę czynu zbrodni zdrady głównej z § 58 lit. *b.* i *c* u. kar., a ponieważ takowy przeciw Rosyi jest skierowanym, przeto zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 66 u. k. i rozp. min. z dnia 15go października 1860 l. 233. D. p. p.

O czem się c. k. Prokuratoryę państwa, tudzież p. Antoniego Kłobukowskiego odpowiedzialnego redaktora dziennika *Czas*, i p. Józefa Łakocińskiego odpowiedzialnego zarządcę drukarni *Czasu* zawiadamia, podając zarazem orzeczenie niniejsze w ślad § 36 ust. druk. do publicznej wiadomości.

C. k. Sąd krajowy karny

Kraków d. 28 października 1881 r.

Kawecki.

Kraków 31 października.

Przegląd Polityczny.

Delegacye wspólne przedstawiły się Cesarzowi w sobotę w południe. Najważniejszą z mów była odpowiedź N. Pana na przemówienie prezesów obu delegacyj. Odpowiedzi téj jednak nie przytaczamy dzisiaj, gdyż depesza sobotnia przyniosła ją w całéj osnowie. Sprawozdanie znajduje się w liście z Wiednia.

Zresztą pobyt królestwa Włoskiego wyczerpuje w téj chwili sytuacyę wewnętrzną.

Cesarz nadał królowi Humbertowi pułk austryacki piechoty Nr. 28, który dawniej nosił nazwę pułku Benedeka. Ministrowie Depretis i Manzini, oraz poseł włoski w Wiedniu hr. Robilant, otrzymali wielką wstęgę orderu św. Szczepana. Hr. Juliusz Andrassy miał z ministrem Manzinim naradę przeszło jedno-godzinną, a ten ostatni naradzał się potem przez pół godziny z szefem sekcyi Kallay. Wszystko to wskazuje ścisłe porozumienie się.

Burmistrze miast Medyolanu i Genui przesłali telegrafem burmistrzowi Wiednia podziękowania za sympatyczne przyjęcie, jakiego królestwo Włoscy doznali ze strony gminy miasta Wiednia i jego mieszkańców.

Rząd niemiecki oznajmił d. 28 paźdz. rządowi włoskiemu, że szczerej doznaje radości z podróży Królestwa Włoskiego do Wiednia, i że Niemcy poczytują każdy objaw przyjaźni Włoch dla Austryi, jakby im samym okazany.

Italia Militare odpowiadając na artykuł wiedeńskiej *Wehr Ztg*, pisze: „Kiedyśmy powitali w r. 1875 Cesarza w Wenecyi, jako gościa narodu włoskiego, wyraziliśmy życzenie, aby trwały węzeł zespolił armie Austro-Węgier i Włoch i powiedzieliśmy, że żadne związki nie są lojalniejszemi i silniejszemi nad te, które łączą dawnych nieprzyjaciół. Dziś życzenie to zostało stwierdzone nowym uroczystym dowodem przyjaźni i pokoju między monarchami i ludami obu państw. Armia włoska zawsze zgodna z królem i narodem łączy swój okrzyk radości z tymi, którzy go dziś wznoszą w Wiedniu na cześć obu monarchów.“

Ajencya Stefaniego odbiera z różnych stron Włoch telegramy świadczące o zadowoleniu panującem na prowincyi z podróży króla do Wiednia.

Nordd. allg. Ztg, organ półurzędowy kanclerza niemieckiego, oznajmia, że to co w Wiedniu dzieje się, prowadzone dalej będzie w Berlinie, skoro król Humbert przybędzie do tej stolicy. Wtenczas przystąpienie Włoch do związku przyjacielskiego niemiecko austryackiego będzie mogło być na zewnątrz obwieszczonem. Głównym warunkiem tego związku ma być szanowanie cudzej własności.

Dziś dopiero ogłoszony będzie urzędownie rezultat wyborów odbytych w Niemczech d. 27 października. Ze znanych do wczoraj 326 wyborów, przypada 28 na konserwatystów, 14 na wolnokonserwatywnych, 78 na centrum, 25 narodowo-liberalnych, 28 secesyonistów, 30 postępowców, 6 z partyi ludu, 11 Polaków, 17 separatystów i partykularystów. Ponownie odbędzie się jeszcze 89 wyborów. Centrum uzyskało 6 krzeseł, postępowcy 9, secesyoniści 7, partya zaś liberalna straciła 23 krzeseł. Wiele skarg podnosi się z powodu nadużyć przy wyborach. W piątek odbyło się liczne zgromadzenie przeciw postępowcom, na którem pastor Stöcker mówił przeciw téj partyi a prof. Wagner zalecał wybór Stöckera, który wobec Virchowa przepadł. Odzywały się tam głosy przeciw żydom.

Z Polaków wybrani dotąd Turno, Żółtowski, Chłapowski, Magdziński, Komierowski, Jażdżewski, Ferdynand Radziwiłł, Kurnatowski, Skarzyński.

Kardynał Caterini umarł 29go paźdz., a stan chorego kardynała Borromeo pogorszył się.

Burzliwe było pierwsze posiedzenie nowéj francuskiéj Izby deputowanych. Zamiast dyskusyi, panowała wrzawa, a unioniści, to jest zwolennicy Gambetty będąc liczniejsi, przekrzyczeli przeciwników. Pod wpływem téj wrzawy odbyło się głosowanie na tymczasowego prezesa, którym został Gambetta, otrzymawszy 317 głosów na 3 4 głosujących, z których 14 oddało białe kartki, lubo Izba składa się obecnie z 557 deputowanych. Brisson miał zaś 20 głosów. Wiceprezesem wybrany Brisson 330 głosami, a gdy w wyborze drugiego wiceprezesa równoważyły się głosy między Philippoteaux z lewego środka a Flocquet ze skrajnéj lewicy, ten ostatni zrzekł się wyboru i pierwszy otrzymał 253 głosów.

Posiedzenie zagaił najstarszy wiekiem Guichard. Zaraz po jego przemowie zażądał Ludwik Blanc radykalista, głosu co do porządku dziennego, ale Guichard nie dał mu głosu, a posługacz Izby zastąpił mu drogę, gdy chciał wstąpić na mównicę. I przyszło do tego, że deputowany szamotał się wśród krzyków całéj Izby z posługaczem czyli woźnym. Słychać było przeważnie Clémenceau, który ma głos donośny i hr. Duville, który nie szczędził słów przeciw tak skandalicznym zajściom i przywołany był do porządku. Prawica szyderczym śmiechem towarzyszyła burdzie, a niektórzy jéj członkowie wtórowali głosem swoim w tem parlamentarnem *charivari*. Gambetta nie pokazał się w Izbie aż w chwili ogłoszenia wyboru jego. Wniosek Ludwika Blanc zmierzał do tego, aby Izba bezpośrednio przystąpiła do wyboru stałego prezesa, przez co chciał wnioskodawca postawić odrazu kwestyę gabinetową, gdyż Gambetta mając objąć naczelnictwo nowego gabinetu, nie mógłby być kandydatem na prezesa Izby, gdy teraz wybrany tymczasowym prezesem, urząd ten krótko sprawować będzie i może nawet bez złożenia go, pozostawić prezesostwo Brissonowi.

Zachowanie się Izby świadczyło, że nie jest ona zdolną zastanawiać się spokojnie i rozbierać sprawy publiczne, gdyż interes stronnictw pobudza namiętności i nienawiści. Nie pierwszy to przykład takiéj burdy w Izbie francuskiéj, jak niepierwszy przykład majoryzowania. Wniosek Blanca nie mógł być postawiony, a bezprawnem było postępowanie w tym względzie przewodniczącego, bo Blanc chciał mówić w kwestyi porządku dziennego i nie wątpliwie wniosek jego byłby upadł a uniknętoby gorszącego skandalu. Wśród roznamiętnienia powszechnego przyjęła Izba z prawicy ironicznym śmiechem, z lewicy obojętnie, bez oznaki radości odczytanie na głos depeszy o wzięciu Keruanu. Teraz przez kilka posiedzeń Izba zajmować się będzie sprawami formalnemi a przedewszystkiem sprawdzaniem wyborów.

Nazajutrz 29go zajął Gambetta krzesło prezesa i podziękował za wczorajszy wybór. Rzekł on: „Staraniem mojem będzie stać się godnym téj politycznéj manifestacyi, któréj cechy i doniosłości nie zapoznaję.“ Ludwik Blanc protestował przeciw odmówieniu głosu i żądał unieważnienia wyboru Gambetty. Gambetta odpowiedział, że podług regulaminu uchwała już zapadła nie może być kwestyonowaną. Baudry d'Assou z prawicy, żądał spiesznego ukonstytuowania się Izby, gdyż zamierza wnieść postawienie ministerstwa w stan oskarżenia (hałas i śmiech). „Zmarli w Tunisie mówią przez moje usta, zawołał, a sądzę, że skrajna lewica podziela moje zdanie.“ Lewica przyjęła te słowa szyderstwem a Izba odrzuciła nagłość wniosku, poczem Gambetta przekazał go komisyi inicyatywy, w któréj ma on utonąć. Następnie Izba sprawdzała wybory; około 50 wyborów kwestyonowanych pozostaje do zbadania.

Polit. Corr. dowiaduje się z Paryża, że minister spraw zagranicznych Barthélemy Saint Hilaire i minister wojny, jenerał Farre, ustępują z gabinetu, jakikolwiek byłby obrót niepewnéj dotąd kwestyi gabinetowéj.

Też pismo donosi daléj, iż w rokowaniach nad traktatem handlowym francusko-angielskim powstały nowe trudności.

Grévy miał mieć świeżo naradę z Gambettą i ofiarował mu naczelnictwo gabinetu, które tenże przyjął. Nie wiadomo jeszcze, czy obok naczelnictwa w gabinecie obejmie Gambetta jaki specyalny wydział. Nic też jeszcze nie słychać o składzie przyszłego gabinetu i o jego programie, głoszą jedynie, że Gambetta ma sam dobrać sobie ministrów bez wpływu prezydenta Grévego i że zastrzegł sobie swobodę działania. Wymieniają jednak Leona Say, jako ministra skarbu i Freycineta, jako ministra wojny. Brisson zostanie zapewne prezesem Izby.

Naczelnik powstania w Afryce północnej Ali-ben-Amar umarł. Wiadomość o jego śmierci otrzymana w Tunisie, została następnie potwierdzoną z tym dodatkiem, że wypadek ten wywarł na powstańców wpływ demoralizujący. Władza francuska wojskowa w Tunisie postanowiła żywić wojsko tunetańskie.

Z Sfaxu donoszą, że różnice zapatrywań w łonie komisyi śledczej wynikły stąd, iż ludzie dawno już zrujnowani przed zdobyciem tego miasta obwiniają teraz żołnierzy francuskich o łupiestwo, żądania swe o wynagrodzenie przesadzają i stawiają pretensye zmyślone. Zresztą skargi swe zanieśli dopiero w ostatniej chwili, gdy w dawniejszych zeznaniach oświadczali, że łupiestw dopuszczał się ben Chalifa i jego krewni nocami. Prezes komisyi oświadczył, że skargi te są nacechowane widocznie chęcią zemsty. Gdy zaś komisarz angielski i inni członkowie komisyi zdania tego nie podzielali, prezes komisyi oświadczył, że dalszych posiedzeń odbywać nie będzie. Tak brzmi ta wiadomość podana z urzędowych źródeł francuskich, ale widać z niej, że skargi mieszkańców Sfaxu musiały być prawdziwe, skoro członkowie nie francuscy komisyi nie podzielali zdania komisarza francuskiego.

République française podaje depeszę donoszącą, że wyprawa na południe Tunisu będzie dalej prowadzoną przeciw Arabom, którzy tam uszli z żonami, dziećmi i trzodami.

Bej tunetański wydał odezwę, w której zaprzecza pogłoskom jakoby wojsko tureckie miało przybyć do Tunisu, gdyż idzie ono do Tripolis dla utrzymania tam porządku i wróci wkrótce potem do Turcyi.

Jak donoszą do *Presse* z Belgradu z d. 29 b. m., metropilita Michał, najzagorzalszy stronnik Risticza, który w ostatnich czasach nad zjednoczeniem całéj opozycyi pod wodzą Risticza bez osiągnięcia skutku pracował, złożonym został z swéj godności, ponieważ wzbraniał się zapłacić taksę przy objęciu władzy metropolitalnéj zwykle rządowi składaną.

Na wyspie Cyprze, gdzie panuje powszechne niezadowolenie z gospodarki angielskiéj, odbyły się liczne *meetingi*, które jednozgodnie żądają usunięcia jenerała Bidulfa, gubernatora wyspy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 30 października.

(§§) Sprawozdanie Wydziału krajowego przedstawiające Sejmowi potrzebę pewnych zmian w obecnym terytoryalnym podziale kraju obchodzi wiele gmin, które corocznie upominają się o to i znowu rok cały czekać będą na załatwienie petycyj swoich. Chociażby ta sprawa weszła była na porządek dzienny Sejmu, gminy w razie przyjęcia wniosku komisyi administracyjnej byłyby tak samo czekać musiały do przyszłej sesyi, gdyż komisya ta (ref. p. Bartmański) wnosiła odesłanie sprawy napowrót do Wydziału krajowego celem ponownego wszechstronnego zbadania. Powody, dla których komisya zgodziła się na wniosek odraczający i które w niedrukowanem z powodu zamknięcia sesyi sprawozdaniu swojem szczegółowo przedstawia, mają niejako zasadnicze znaczenie, a w każdym razie uważane być mogą za dyrektywę dla dalszego traktowania spraw tego rodzaju. Elaborat ten napisany przez tak wytrawnego znawcę naszych stosunków administracyjnych, jakim jest niezawodnie były wice-prezydent Namiestnictwa p. Oswald Bartmański, zasługuje na to, aby wydobyty został na jaw z archiwalnej spuścizny sesyi sejmowej, a to tem więcej, ile że jak powiedzieliśmy, ma on charakter dyrektywy na przyszłość.

W wypadkach — mówi sprawozdanie — gdzie pewna gmina żąda przeniesienia z okręgu jednego sądu powiatowego do innego w tem samem starostwie położonego, można jej życzeniu, jeżeli jest uzasadnione, łatwo zadość uczynić, albowiem w takich razach spełnieniu życzenia tylko ten wzgląd mógłby stać na przeszkodzie, ażeby z jednej strony okręgu pewnego sądu nadto nie zwiększano tak, iżby zadaniu swojemu i nawałowi spraw podołać nie mógł, a z drugiej strony nie zmniejszano okręgu tego sądu, z którego miałoby nastąpić wyłączenie tak, żeby dostatecznego zajęcia w ścieśnionym okręgu nie znalazł i żeby pozostawienie nadal tego sądu nie mogło być zakwestyonowane. Inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o życzenie przeniesienia pewnej gminy lub całych grup nie tylko z okręgu jednego sądu do drugiego w tem samem starostwie położonego, lecz zarazem o przeniesienie gmin z jednego starostwa do drugiego, a zatem także z okręgu jednej Rady powiatowej, do okręgu drugiej. W takich wypadkach życzenia gmin, choćby przytoczone na ich poparcie powody okazały się przy bliższem dochodzeniu uzasadnionemi, muszą być rozpatrywane ze stanowiska względów na ogólną administracyę. Względy te w każdym wypadku muszą być dokładnie zbadane, gdyż rozrywanie autonomicznych okręgów administracyjnych może za sobą pociągnąć zawikłanie i trudności, których zawsze uniknąć należy.

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

(14) (Ciąg dalszy).

XI.

Po wyprawieniu listu zapanował lepszy humor we dworze. Julia uśmiechała się do myśli swoich, ale nie zdradziła ich żadnem słowem. Nie można było odgadnąć, co uczynić zamyśla. Nikomu niezwierzała się, a na pytania ciekawych odpowiadała krótko. Za to pan Bonifacy był dla wszystkich otwarty. Rad był wszystkim, których spotkał na drodze. Wypytywał się o zdrowie, podawał rękę, a czynił to z pewną powagą, jakby już był na wyżynie hierarchii społecznej. Mimo niepogodnej pory obchodził dwór do koła i w duchu układał niektóre reparacye. Czasem zwierzał się z temi planami temu, kogo spotkał.

— Wiesz co panie Masło — rzekł do ekonoma — trz ba strzechę na gumnach od drogi naprawić. Jak kto drogą ode Lwowa jedzie, nie bardzo miły ma widok.

Ekonom Masło *alias* Maślewicz oponował, że nie pora potemu, aby strzechy naprawiać.

— Co pleciesz panie Maślewicz — odfuknął pan Bonifacy — czyż nie wiesz kto do mnie przyjedzie? Przyjedzie Jego Ekscellencya hrabia... czyś słyszał dobrze?

Maślewicz posunął ręką po sumiastych wąsach i odparł:

— Nibym słyszał wielmożny panie!

— Może nie wierzysz?

— Niby nie wierzę, ale jeżeli wielmożny pan mówi, to tak jest.

Zakręcając koło parkanu spotkał chłopa, pełniącego w okolicy urząd budowniczego.

— Dobrze, że cię widzę Michale — zagadnął pan Bonifacy — trzeba żebyś przyszedł i trochę dach połatał. Miejscami wygląda jak dziurawa płachta!

— Dobrze wielmożny panie — odrzekł budowniczy — ale zapewne dopiero po robocie w polu.

— Zaraz, natychmiast, jutro... bo widzisz kochany Michale, bo dziś, jutro przyjedzie do mnie Jego Ekscellencya hrabia...

Jeszcze nie skończył z budowniczym, gdy na drodze ujrzał szklarza, niosącego na plecach swój kruchy materyał. Szklarz wiejski, to nieoceniona figura roznosząca od dworu do dworu różne wiadomości. To prawdziwy Habakuk dla głodnego pana Bonifacego. Zatrzymał żydka, podał mu rękę a nawet o małoco w brodę nie pocałował.

— Gdzież to Szmulu Pan Bóg prowadzi? — zagadał szczęśliwy pan Bonifacy — zapewne do hrabiego Izydora lub księcia...

— Ny, tymczasem do karczmy na Mokrej, bo tam wczoraj pobili się chłopi i szyby powybijali!

— Tak... ale zawsze dobrze, że cię widzę! Przyjdź jutro, bo trzeba będzie wszystkie szyby we dworze opatrzyć, czy która nie pęknięta albo od słońca nieprzepalona.

— Wiem, wiem... wielmożny pan dobrodziej sprawia wkrótce wesele!

— Wesele jak wesele... ale widzisz... przyjedzie do mnie Jego Ekscellencya hrabia...

— Czy wielmożny pan żartuje?

— Nieżartuję, jak cię kocham Szmulu! Ot jeśli nie wierzysz, to mam nawet przy sobie list, który od Ekscellencyi otrzymałem.

Pan Bonifacy dobył kopertę i przyłożył ją do oczu zdumiałego szklarza. Szmul cmoknął językiem, poprawił pudło na plecach i rzekł z widoczną radością!

— Jeżeli tak, to przyjdę jutro, a księciu powiem, że później u niego będę!

— Powiedz to Szmulu i przyjdź zaraz jutro!

Pan Bonifacy był tem ostatniem spotkaniem tak uradowany, że na rachunek jutrzejszej roboty Szmulowi coś do ręki wsunął i serdecznie z nim się pożegnał. Widział w duchu wszystkich sąsiadów swoich, zaniepokojonych przyjazdem Jego Ekscellencyi. Wszyscy zazdrościli mu tego zaszczytu, a on z góry patrzał na wszystkich.

Wracając już do dworu spotkał na wózku komisarza powiatowego, jadącego gdzieś na komisyę i obiadek szlachecki. Taki sam obiadek zjadł raz pan komisarz u pana Bonifacego, który mimo to przegrał sprawę z chłopami. Pan Bonifacy nie mógł odtąd komisarzowi darować tego obiadku i przegranej, a teraz chciał się przynajmniej zemścić na urzędniku.

— A cóżto panie komisarzu — zawołał prostując się — znowu komisyjka i dyetka? Obiadek zapewnie wypadnie gdzieś we dworze a chłopi sprawę wygrają!

— Przecież za obiad niekupuje się sprawiedliwości wielmożny panie dobrodzieju — odpowiedział urzędnik.

— Tak... ale zawsze jeżeli ktoś zje z kimś szczyptę soli, to ten... tego... niepowinien potem kułaka w żebro mu dawać! Czyż nieprawda panie komisarzu?

— To się tylko tak zdawało panu dobrodziejowi... chłopi mieli słuszność, za to ręczę słowem honoru!

— Obaczymy co Jego Ekscellencya hrabia powie o tem!

— Czy wielmożny pan udawał się do niego?

— Nie potrzebuje się do niego udawać, Jego Ekscellencya w tych dniach przyjeżdża do mnie z wizytą!

Urzędnik z zadziwieniem spojrzał na pana Bonifacego.

— Nie wierzysz pan? zaraz pokażę panu alegat!

Ta sama koperta, którą przed chwilą podziwiał szklarz, stanęła teraz przed oczami zdumionego komisarza. Na swoje zmartwienie znał komisarz pismo Ekscellencyi, i uznał je za prawdziwe.

— Aha!.. Ozwał się trochę zmieszany, to rzeczywiście jest ręka Jego Ekscellencyi... Cóż za taki interes, jeżeli zapytać można...

— Żaden interes tylko affekt mój panie! Byliśmy w szkole kolegami, i kochaliśmy się jak dwaj bracia mleczni. Przypomniał sobie teraz o tem i zapowiedział mi swoją bytność.

Komisarz zdjął czapkę.

— Winszuje wielmożnemu panu takiego zaszczytu,... a co do sprawy z chłopami, to zaręczam słowem honoru, że inaczej postąpić nie mogłem. Gdyby Ekscellencya w tej sprawie sam chciał się rozpatrzeć, to może jeszcze gorzej byłoby dla pana. Wiem dobrze, że Ekscellencya nie uwzględnia w takim razie nawet stosunków swoich przyjacielskich!

— Obaczymy panie komisarzu, ale mimo to nieprzestraszaj się pan tak bardzo, bo już teraz panu włosy na głowie stanęły.

Pan Bonifacy uśmiechnął się tutaj dobrotliwie bo w tej chwili nie mógł niczyjej zguby pragnąć. Podał rękę komisarzowi i serdecznie go uścisnął.

— Do widzenia panie komisarzu, a proszę kiedy wstąpić na obiadek. Nie taki straszny dyabeł jak go malują!

Gdy wrócił pan Bonifacy do dworu był tak kontent ze siebie, że nawet służbę dworską, przypuścił do swojej rozkosznej tajemnicy.

Lokajowi Marcinowi powiedział, aby zawczasu kazał sobie wąsy ogolić, bo u panów dzisiaj cała służba musi się golić. Jako indemnizacyę za wąsy obiecał mu kilka guldenów i zaszczyt, że wkrótce będzie obsługiwał Jego Ekscellencyę hrabiego... A gdy Marcin gębę rozdziawił jakoby dobrze go nie rozumiał, zawołał pokojowca Antka i temuż polecił, aby od jutra posadzka była dobrze wytarta.

— Bo musicie wiedzieć próżniaki — mówił do nich głosem pełnym dobroci — że obiecał się do mnie Jego Ekscelencya Hrabia...

Antkowi nie pozostało nic innego jak także gębę rozdziawić i czemprędzej z tą nowiną pobiegnąć do klucznicy, od której w takim razie zawsze coś oblizał. Chciał jeszcze kucharzowi o tem donieść ale uprzedził go sam pan Bonifacy. Stał już na środku kuchni i wydawał potrzebne rozkazy.

— Pamiętajcie — zakończył przemówienie — aby Jego Ekscellencya nie myślał, że trzymam niezdarnych kopcidymów! Trzeba pokazać co się umie, a czapka i szpencer powinny być tak białe jak mleko niezbierane!

Po tym trudzie spoczął sobie pan Bonifacy. Wieść o tak wielkim zaszczycie rozesłał już po całej okolicy i podzielił się nią z wszystkimi domownikami nie wyjąwszy i pastucha od trzody.

Nazajutrz był w mieście powiatowem dzień targowy. Pan Bonifacy kazał zaprzęgnąć konie i pojechał do miasta. Jakże inaczej wydało mu się dzisiaj miasto i ludzie w niem! Miasto było nędzne i brudne, a ludzie tak małego wzrostu jakby byli karłami. Mieli twarze nędzne i szaty wyszarzane! A jak dla niego byli wszyscy uprzejmi! Pan Jędrzej poznał go na sto kroków, a pan Mateusz przebiegł w szerz całą ulicę, aby mu rękę podać.

Nawet pan Kalasanty, który niedawno po żonie hrabią został, zagadnął go z wielką uprzejmością pytając o zdrowie i buraki. Była to dotąd rzecz niezwyczajna, a pan Bonifacy widział w tem niewątpliwy skutek rozmowy z szklarzem. Wobec pana Kalasantego mniejsze już były inne splendory, jakie spadały w dniu dzisiejszym na szczęśliwego dziedzica Chmielowic. Zauważył także, że nawet ludzie niższej kategoryi byli dla niego z większą uniżonością niż dotąd. Faktor Icek rzekł niby przez pomyłkę trzy razy: Jaśnie Wielmożny! Posługacz w hotelu, szewc i rymarz kłaniali się daleko niżej, a przekupka ulokowana pod kościołem nie zaprosiła go, jak dotąd bywało do kupna drobiazgowych towarów. Uważała to prawdopodobnie za ubliżenie przyjaciela i kolegi Jego Excellencyi hrabiego!.. Koroną zaś tego dnia było pismo podłużne, opłatkiem zapieczętowane, które wręczył mu sam sekretarz Rady powiatowej w handlu korzennym, w którym po odbytej sesyi zbierali się mężowie publiczni, aby wyczerpane siły nieco pokrzepić. Gdy pan Bonifacy to pismo rozpieczętował i je łzawem okiem przeczytał, nie mógł już wątpić, że przyjacielska ręka Jego Excellencyi, aczkolwiek niewidzialna pracuje już dla niego. W piśmie tem stało wyraźnie, że Jan Kanty Bonifacy wybranym został przez Radę powiatową do ankiety o targach wołowych, mających obradować w stolicy.

Było to w życiu pana Bonifacego nie małe zdarzenie. Od czegoś zacząć trzeba, pomyślał sobie jak ongi dziewietnastoletni pułkownik Szczęsny Potocki, i wydął z dumą usta jak człowiek, przed którym otworzono już furtkę do najwyższych godności krajowych. Skorzystali z tego znajomi i przyjaciele, a właściciel handlu korzennego zapisał do rubryki „Chmielowice“ dosyć spory rachunek.

Po powrocie do domu nie miał p. Bonifacy nic pilniejszego, jak wszystkich domowników uwiadomić o tym nowym zaszczycie, przyczem stróżowi i stajennemu za niedozór dziedzińca i stajni, dostało się kilka kułaków. Najdłużej zatrzymał się w pokoju Julii.

— Powiadam ci duszko, jak to ludzie zaraz inaczej na człowieka patrzą, gdy się dowiedzą, kto mu rękę podał lub do niego pisał. Jakkolwiek z tego bynajmniej się nie pysznię, że Jego Excellencya pół-arkuszowy list do mnie napisał, a nawet przed nikim ani słówkiem nie wspomniałem, a przecież wszyscy już o tem wiedzą i cisną się do mnie, aby się otrzeć o szczęśliwego człowieka.

Tu wyliczył pan Bonifacy wszystkie uściski i pocałunki, jakie spotkały go w mieście, a zbliżając się do ankiety, mówił dalej:

— Nie wiem tylko moje serce, czy Rada powiatowa sama na to się zdobyła, czy działała pod wpływem Excellencyi. To drugie zdaje mi się prawdopodobniejsze, bo w radzie mam wielu niechętnych. Excellencya napisał zapewne do rady, że dziwi go moja nieobecność przy wszystkich ważniejszych sprawach. Jeżeli tak jest, to nie mały dla mnie tryumf, że nawet moi nieprzyjaciele muszą mi się kłaniać. A przecież ostatecznie to Adolfowi tylko zawdzięczam, bo gdyby nie był o nas z Excellencyą mówił, nie byłby i pies na mnie się patrzył!.. Jak to dobrze się stało, że Idzi targu nie przybił — wszystko byłoby stracone!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Każdy powiat w miarę zasobów, jakiemi rozporządza, poczynił już różne inwestycye, jak na drogi i t. p., przyjął na siebie zobowiązania, zaciągnął może pożyczki, a że powiaty majątków własnych nie posiadają, mogą zobowiązaniom swoim zadość uczynić tylko przez nałożenie dodatków do podatków. Kwota opłacanych w powiecie podatków stanowi więc podstawę, na której powiat wszelkie swe rachuby i wszelkie swe czynności opiera. Przez wydzielenie więc pewnej ilości gmin z okręgu i zmniejszenie siły podatkowej, mógłby powiat znaleźć się w niemożności dopełnienia przyjętych na siebie zobowiązań, bo ciężar obliczony na większą siłę podatkową a rozłożony na mniejszą mógłby przewyższać siły zmniejszonego okręgu. Jeżeliby nawet który powiat nie poczynił dotąd znaczniejszych inwestycyj i nie zaciągnął stałych zobowiązań, to zawsze trzeba mieć wzgląd na to, żeby w przyszłości miał dość zasobów, żeby jego siły nie zostały nadto uszczuplone.

Niektóre powiaty pozaciągały pożyczki na wspomożenie gmin swoich, których wyłączenie przed uiszczeniem się z długu sprowadziłoby zawikłania W każdym zatem razie przed wyłączeniem gminy z pewnego powiatu należałoby sprawdzić, czy nie zaciągnęła ona jakich zobowiązań wobec powiatu, a ewentualnie czy się z nich już wywiązała.

Niektóre powiaty uznały pewne drogi za powiatowe, których część już wybudowały, inną część może właśnie budują lub budować zamierzają. Gdyby wyłączono z powiatu gminę, przez którą droga taka prowadzi, powstałyby ztąd znaczne trudności i zawikłania.

Dalszą część referatu p. Bartmańskiego pomijam, bo przytoczone tam są tylko specyalne przykłady z powiatu Przemyślańskiego, wykazujące, że obecnie w propozycyach wyłączenia pewnych gmin z jednego powiatu i przyłączenia do drugiego nie były uwzględniane wszystkie powyższe okoliczności. Z powodu tych specyalnych wypadków referat p. Bartmańskiego podnosi z naciskiem potrzebę zasięgania opinii Reprezentacyj powiatowych w wypadkach tego rodzaju.

Wiedeń 29 października.

✛ Szybko i gładko, jak sądzę popłyną w tym roku obrady Delegacyj wspólnych, rozpoczęte 27 t. m., tak, iż zapewne ukończą się około 20 listopada. Wniosek ten wysnuwam nie tylko z powszechnego usposobienia delegatów, ale głównie z tego, że między sprawami poddanemi pod obrady i uchwały Delegacyj, nie ma w tym roku przedmiotów, które wywołaćby musiały spór i dłuższą rozprawę. Wprawdzie w przedłożonym przez ministerstwo wspólne projekcie budżetu wydatków na utrzymanie sił zbrojnych, są proponowane znaczne wydatki nadzwyczajne na budowę twierdz, ale już podczas zeszłorocznej sesyi delegacyjnej w Peszcie stoczono na posiedzeniach komisyi spór co do tego przedmiotu i długą dyskusyę z ministrem wojny i z broniącymi jego wniosków delegatami i sprawę tę rozstrzygnięto, uchwalając wydatki na dalszą budowę twierdz a raczej obozów oszańcowanych pod Krakowem i Przemyślem, oraz warowni zamykających przejścia przez Alpy do Włoch i wstawiono w uchwalany wówczas budżet wydatków na r b. pierwsze raty na budowę tych twierdz. W dalszem więc przeprowadzeniu tej już rozstrzygniętej sprawy, proponuje rząd wstawić drugie raty na te budowy w budżet wydatków na rok 1882. Wątpię, aby wywołała długą rozprawę żądana przez rząd słusznie a uporczywie, bo już szósty rok z kolei, suma na kupno i utrzymanie koni dla dwóch kapitanów w każdym batalionie piechoty; żądanie to odrzucane zawsze dotychczas przez Delegacye, ma być w tym roku przyjęte. Wątpię także, aby pewne zaniepokojenie co do dalszego kierunku sprawami zagranicznemi objawiło się publiczną rozprawą na posiedzeniu Delegacyi, a nawet w rozprawach wśród obrad komisyi delegacyjnaj.

Odkładając do późniejszego listu rozbiór zaprojektowanego przez rząd budżetu wydatków na utrzymanie sił zbrojnych i kierunek sprawami zagranicznemi, oraz rozbiór innych spraw poddanych pod rozwagę i uchwałę Delegacyj wspólnych, napiszę dzisiaj o ich dotychczasowych posiedzeniach.

Pierwsze posiedzenia, które Delegacya austryacka odbyła 27 t. m. w południe, a węgierska w tymże dniu wieczorem — poświęciła każda Delegacya swemu ukonstytuowaniu się, to jest wyborowi swego prezesa i biura, następnie wyborowi komisyj mających uprzednio roztrząsnąć sprawy Delegacyom przedłożone. Ponieważ z kolei przypadał w tym roku w Delegacyi austryackiej wybór prezesa z pomiędzy delegatów z Izby panów, a wiceprezesa z pomiędzy delegatów z Izby poselskiej (na zeszłorocznej sesyi delegacyjnej w Peszcie odbytej, był prezesem Delegacyi austryackiej hr. Coronini delegat z Izby poselskiej, ówczesny tej Izby prezes, a wiceprezesem hr. Konstanty Czartoryski delegat z Izby panów), przeto „wiernokonstytucyjni" delegaci stanowiący większość Delegacyi austryackiej, postanowili wybrać w każdym razie prezesem p. Schmerlinga, delegata z Izby panów. Już 26 t. m. rozpoczęły się układy z delegatami autonomicznymi, którzy zgadzali się na wybór p Schmerlinga pod warunkiem, jeżeli wiceprezesem wybrany będzie kandydat wskazany przez autonomistów a dziesięciu delegatów z stronnictwa autonomicznego do komisyi budżetowej złożonej z 21 członków. Kompromis ten popierał gorąco p. Schmerling, który przed dwoma laty wybrany był prezesem Delegacyi, chociaż nie przyszło wówczas do kompromisu z autonomistami, ale wybrany był wówczas większością tylko jednego głosu i to swego własnego. Zawarto teraz ostatecznie kompromis na poufnej naradzie delegatów 27 t. m. przed posiedzeniem Delegacyi, a w rezultacie tego kompromisu wybrani zostali jednomyślnie na posiedzeniu: p. Schmerling prezesem, hr. Hohenwart wiceprezesem Delegacyi, dziewięciu delegatów z stronnictwa autonomicznego do komisyi budżetowej a czterech do komisyi petycyjnej złożonej z 9 członków. Z delegatów polskich wybrani zostali do tych komisyj pp. Grocholski, Chrzanowski i Euzebiusz Czerkawski. Początkowo zamierzano wybrać wice prezesem Delegacyi p. Smolkę, ale tenże oświadczył, że nie przyjmie tego wyboru, bo jako prezes Izby poselskiej ma wiele zatrudnienia z powodu bliskiego zwołania Izb Rady państwa. Zresztą prezes Izby poselskiej, jeżeli jest wybrany z tej Izby członkiem Delegacyi wspólnej a przewodnictwo Delegacyi przypada z kolei na delegata z tej Izby, bywa wybierany prezesem Delegacyi, ale nigdy nie zajmuje stanowiska wice prezesa.

Wspomnieć tu muszę, że podział na stronnictwa „autonomistów" i „wiernokonstytucyjnych", nie ma znaczenia w Delegacyi zajmującej się przeważnie polityką zagraniczną. W zapatrywaniach na zagraniczną politykę monarchii, delegaci dzielą się inaczej na stronnictwa. Naprzykład, niektórzy autonomiści z partyi hr. Hohenwarta, a także z partyi ks. Karola Schwarzenberga, byli i są, jak wiadomo, za przymierzem Austryi z Rosyą; a takiego przymierza przeciwnikami są delegaci polscy, węgierscy i znaczna część delegatów „wiernokonstytucyjnych".

P. Schmerling wybrany prezesem Delegacyi austryackiej miał przy objęciu przewodnictwa przemowę znaną już z telegramów. (Patrz niżej *Red.*) Mowa ta wywołała oburzenie tutejszych dzienników liberalno-centralistycznych, a to głównie z powodu dwóch ustępów, z których w pierwszym p. Schmerling wyraził nadzieję, że Austrya „poda pomocną rękę" do stłumienia propagandy rewolucyjnej i socyalistycznej w Europie, a w drugim ustępie ubolewając nad prześladowaniem żydów w Rosyi, powiedział, że może uzasadnionam jest po części mniemanie, iż żydzi są przyczyną materyalnego zniszczenia narodów. *N. fr. Presse* artykułem wstępnym uderzyła na swego dotychczasowego półbożka p. Schmerlinga za wspomniane tu ustępy jego mowy. Czy kto niepodziela czy też podziela powody oburzenia *N. fr. Pressy*, przyznać winien, że mowa p. Schmerlinga wyrażająca jego osobiste przekonania, nie była stósowną na mowę wypowiedzianą w charakterze prezesa Delegacyi przy objęciu tej godności; albowiem prezes ciała parlamentarnego jest organem kierującym jego obradami, ma strzedz porządku obrad i wolności słowa, a gdy przemawia, mówi w imieniu parlamentu, któremu przewodniczy i wyrażać winien jego zapatrywania, których p. Schmerling znać nie mógł w pierwszej chwili otwarcia posiedzeń Delegacyj. Hr. Hohenwart obejmując godność wiceprezesa, podziękował tylko kilku słowami za zaszczyt wyboru, a nie zapuszczał się w przemowę politycznej treści.

Delegacya węgierska konstytując się 27 b. m. wybrała prezesem swoim kardynała Haynalda, a zastępcą przewodniczącego p. Ludwika Tiszę; poczem według zwyczaju, podzieliła się na sekcye. Krótkie przemowy kardynała Haynalda i p. Tiszy przy objęciu tych posad nie dotykały wcale polityki zagranicznej.

W dniu dzisiejszym Cesarz przyjmował w zamku z zwykłym ceremoniałem obie Delegacye, każdą z osobna, węgierską w południe, austryacką o godzinie 2ej po południu, i odpowiadając na mowy ich prezesów, otworzył, że tak powiem obrady Delegacyj mową tronową. Delegacya węgierska zebrała się w dawnym pałacu kancelerstwa węgierskiego, a prezes kard. Haynald odczytał zgromadzonym mowę, którą miał mieć do króla w imieniu Delegacyi. Po przyjęciu tej mowy, pojechali delegaci w południe do zamku cesarskiego, gdzie w sali posłuchań oczekiwali już ministrowie wspólni i prezes ministrów węgierskich Koloman Tisza. Gdy Cesarz otoczony dygnitarzami dworu wszedł do sali i stanął przed tronem kardynał Haynald wypowiedział mowę znaną już z telegramów, poczem monarcha odczytał w języku węgierskim, podaną mu przez jen. Crenvilla mowę, którą telegraf dosłownie przyniósł. Następnie Cesarz wszedł w półkole delegatów i rozmawiał prawie z każdym.

Po oddaleniu się Delegacyi węgierskiej, zgromadzili się w tejże samej sali zamku delegaci austryaccy. Ale nadmienić muszę, że prezes Schmerling zapomniał odczytać im wprzód mowę którą w ich imieniu miał mieć do Monarchy; obowiązek zaś ten spełniali jego poprzednicy, mianowicie hr. Coronini. Posłuchanie dane Delegacyi austryackiej odbyło się w tenże sam sposób jak poprzednio Delegacyi węgierskiej, z tą tylko różnicą, że przy tronie obok ministrów wspólnych stał prezes ministrów austryackich hr. Taaffe, a w imieniu Delegacyi powitał Cesarza mową pan Schmerling. Monarcha w odpowiedzi odczytał po niemiecku tęż samą mowę, którą poprzednio miał do Delegacyi węgierskiej, poczem zszedłszy z stopni tronu, wszedł w koło delegatów i rozmawiał z każdym z nich bardzo uprzejmie, począwszy od prezesów Schmerlinga i Hohenwarta. Z delegatów polskich obecnymi byli na posłuchaniu: Smolka, Grocholski, obaj książęta Czartoryscy Konstanty i Jerzy, Chrzanowski Leon, Czerkawski Euzebiusz, Czajkowski Alfons i Jaworski (Ks. Adam Sapieha nie przyjechał jeszcze). Monarcha rozmawiając z p. Smolką, chwalił jego takt i przytomność w prowadzeniu obrad Izby poselskiej, a ubolewał że obrady nad budżetem tak długo w tej Izbie się toczą. Z delegatami Grocholskim, Chrzanowskim i Jaworskim rozmawiał Cesarz o obradach Sejmu galicyjskiego: na uwagę Chrzanowskiego, że Sejm w tegorocznej sesyi zajęty był głównie załatwieniem kilku ważniejszych spraw finansowych i ekonomicznych, odrzekł monarcha, iż zakładany bank krajowy, może być bardzo pożyteczny dla Galicyi.

Donieść mogę z pewnego zupełnie źródła, że obie Izby Rady państwa zwołane zostaną na 14 listopada.

Wiedeń 30 października.

(A) Mnóstwo zebrało się oznak i dowodów, że pobyt włoskiej pary królewskiej we Wiedniu nie miał bynajmniej cechy przelotniego aktu kurtoazyi dworskiej. Musiałyby zajść nadzwyczajne zmiany i wypadki, któreby zdołały zatrzeć wielkie wrażenie, jakie zostawi po sobie spotkanie się obu monarchów, musiałoby przedewszystkiem upłynąć wiele czasu, aby rząd włoski mógł prowadzić skrytą lub jawną politykę nieprzyjacielską przeciw Austryi. Włoski świat rządowy, z królem na czele — zapewne wiedziony własnym interesem zerwał, jak się zdaje, z tradycyą wrogą Austryi i nie będzie miał odtąd nic wspólnego z knowaniami *Irredenty*, lecz natomiast nabrał widocznie przekonania, że w zgodzie z Austryą i Niemcami, ma zadanie do spełnienia na Wschodzie i nad morzem Śródziemnem. Pokojowe załatwienie kwestyi tureckiej uzyskało odtąd niewątpliwe szanse prawdopodobieństwa, a niepokojące dzienniki angielskie może się nie mylą, twierdząc, że pobyt króla Włoskiego we Wiedniu, znaczy dla Austryi zajęcie Saloniki w niedalekiej przyszłości i bez krwi rozlewu. Trzeba być zagorzałym pesymistą, aby nie ocenić doniosłości dziejowego faktu, jakiego Wiedeń był w tygodniu ubiegłym radosnym świadkiem. Nie należymy do tych, co nad miarę podnoszą wartość dworskich uroczystości i obiadów, ale ostatnie zaćmione zostały przez fakta nader ważne. Naprzód cała prasa, nie wyjmując wojskowej, w obu państwach, przyklasnęła zbrataniu się obu monarchów i ludów, a widząc, że król włoski zawsze idzie ręka w rękę z opinią przeważnej większości we Włoszech. Dalej pośpiech, z jakim N. Pan zamianował króla Włoskiego właścicielem jednego z pułków austryackich po przerwie 33 letniej, przemowa nadmiar serdeczna króla Włoskiego na wczorajszej uczcie galowej w zamku cesarskim, na wskróś pokojowa przemowa N. Pana do delegacyj, liczne depesze burmistrzów włoskich do burmistrza wiedeńskiego, wyrażające uciechę ludności włoskiej z powodu pobytu i przyjęcia króla włoskiego na ziemi austryackiej, przedewszystkiem zaś dzisiejsza depesza urzędowa z Berlina — oto szereg wypadków, rzucających szerokie i piękne światło na wizytę, jaką odebrał N. Pan. Że rząd niemiecki wypowiedział tak szybko rządowi włoskiemu słowo podzięki i uznania za wizytę króla we Wiedniu, to samo już świadczyłoby o serdecznym stosunku między Niemcami a Austryą, tudzież o znaczeniu, jakie ks. Bismark przywiązuje do tak energicznie stwierdzonego pojednania się między Austryą a Włochami. Akt notyfikacyi tej rzadkiej jest wymownem świadectwem, że wszystko, co teraz się stało we Wiedniu, nastąpiło niejako pod przewodnictwem Niemiec, lub — by użyć parafrazy znanych słów — *unter Bismarks Augen*. Jeszcze bardziej, niż sam fakt notyfikacyi ze strony rządu niemieckiego, uderzyć musi każdego szybkie ogłoszenie takowej w drodze depeszy, rozesłanej na wszystkie strony świata przez ks. Bismarka. Wprawdzie żelazny kanclerz niemiecki nie bawi się w pisanie ksiąg czerwonych, niebieskich lub zielonych, nie wysyła not dyplomatycznych, na to pisanych, aby je umieścić w księgach wspomnianych, ale owa notyfikacya, przesłana rządowi włoskiemu, mogłaby doczekać się ogłoszenia w austryackiej księdze czerwonej w roku przyszłym. Z jakąż dumą mógłby przyszły minister spraw zagranicznych w Austryi wskazać na tę notę jako owoc przyjaźni z Niemcami! Rząd niemiecki wolał nie czekać, pospieszył z ogłoszeniem, w czem właśnie upatrujemy niezmierną doniosłość zjazdu wiedeńskiego.

Rzym 26 października.

Przedewszystkiem wypada mi sprostować mylną wiadomość, którą i *Czas* podał w telegramach rzymskich, jakoby układy rosyjskie z Stolicą św. zostały zerwane. Otóż tak nie jest. Owszem p. Masolow wyjechał do Petersburga dla przedłożenia Cesarzowi rezultatu kilkumiesięcznej swej pracy i zachodów. P. Buteniew i sekretarz p. Masi pozostali w Rzymie i oczekują powrotu Masołowa z *placet* cesarskiem na punkta przedugodne. Gdy Masolów z owem placet powróci, co jest do przewidzenia, to wkrótce dowiemy się o nominacyach biskupów na osierocone dyecezye w Królestwie Polskiem i na Litwie. Daj Boże! Brak ich daje się już czuć bardzo, i to było może jednym z główniejszych powodów, że tak Kurya rzymska, jak i rząd rosyjski, który, jak wszelki rząd, musi się z podobnemi brakami liczyć, są dość ugodowo usposobieni. Fałszywą także była wiadomość, jakoby Ojciec św. na kanonizacyę błog. Józefa Labré, błog. Wawrzyńca z Brindisi kapucyna, błog. Jana Chrz. Rossi i błog. Klary od krzyża, mającą się odbyć w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi 8 grudnia, miał z kasy papiezkiej przeznaczyć 500,000 fr. Otóż, zważyć najprzód potrzeba, że kanonizacya uroczysta odbędzie się bardzo skromnie, nie w kościele św. Piotra, ale w galeryi nad jego przedsionkiem; wszystkie koszta nieprzeniosą 300,000 fr. a w chodzą one zwykle w zakres działalności postulatorów, którzy z pewnością sumę tę pod ręką już mają; gdyby zaś jej nie mieli, to ich jest rzeczą odwołać się do kraju i społeczeństwa, z którego święci pochodzą, ale nigdy sprawą tą Papieża obarczać, którego dochody dziś zwłaszcza tak uszczuplone, że zaledwie odpowiedzieć mogą niezbędnym, tak rozległym, jak kościelna administracya wymaganiom. Nieprzyjaciele Kościoła rozgłaszają podobne wiadomości, by umniejszyć świętopietrze, twierdząc, że Papież obfite posiada źródła i fundusze.

Dodać jeszcze muszę słów kilka o pielgrzymce. Kiedym po niedzielnej audyencyi u św. Piotra wysyłał moje sprawozdanie, wieczorem w kościele św. Vitala pielgrzymi zebrali się na urządzoną dla nich akademię. Antyklerykalni nie mogli dotrwać i dłużej spokojnie się zachować; urządzili burdę i wychodzących z akademii przyjęli kamieniami, tłukąc i rozbijając księży, niewiasty, a nawet psami szczując. Nadbiegła w prawdzie straż publicznego bezpieczeństwa, rozpędziła hałastrę i kilku niepoprawnych aresztowała, których nazajutrz wypuszczono; fakt jednakże napadu tego jest pewnym dowodem illustrującym ową okrzyczaną swobodę, jakiej rzekomo używają wedle upewnień dzienników liberalnych Papież i katolicy w Rzymie. W poniedziałek 17 b. m., Papież przyjmował samych tylko pielgrzymów przybyłych z Włoch a było ich przeszło 8 tysięcy; posłuchanie trwało ośm godzin. Praca niemała; tylko Leon XIII zdolny jest do takiego poświęcenia i swego czasu i trudów i zdrowia. Pątnicy też włoscy z przepełnionem sercem miłością i wdzięcznością dla Ojca św. Rzym opuścili.

Minister handlu mianował Aleksandra Lorenza, zarządcę poczty w Brodach, starszym zarządcą pocztowym.

Sprawy monarchii.

(Z delegacyi. Mowa Schmerlinga). Prezes delegacyi austryackiej p. Schmerling następującą przemową zagaił pierwsze posiedzenie tejże delegacyi:

Sposób, w jaki wybranie mnie prezesem przyszło do skutku, zobowiązuje mię do tem szczerszej podzięki względem was, szanowni panowie, którzy tak świetny daliście mi dowód zaufania; ale tem większy też wkłada na mnie obowiązek, abym się starał sprostać ze wszech miar urzędowi mojemu. Rzetelną po temu chęć czuję w sobie; ale jeśli mi się powiedzie, stanie się to wtedy tylko, gdy i podczas wykonywania urzędu mojego wspierać mię będziecie swojem zaufaniem, o co niniejszem uprzejmie prosić mam zaszczyt.

Szanowni panowie! Prezesowi niech będzie wolno na wstępie posiedzeń rzucić okiem na te sprawy, które należą do konstytucyjnej działalności delegacyi. Są to nasamprzód sprawy zagraniczne, reprezentacya państwa na zewnątrz. Napełnia to pewnie nas wszystkich otuchą, że stwierdzić możemy, iż od dość dawna już używamy w naszej części świata błogiego pokoju, i z pewnością przejęci jesteśmy szczerą wdzięcznością dla tych wszystkich, którzy przyczyniali się do zachowania tego skarbu cennego. Wolno nam też spodziewać się, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych skorzystało z tego okresu pokoju i przyjaznych z mocarstwami stosunków, aby nie jedną sprawę międzynarodową pomyślnie zakończyć. Wolno nam spodziewać się, że otrzymamy w tym względzie zadawalające wiadomości. Ubolewać tylko wszystkim nam trzeba, że mąż, który zaufaniem Cesarza JMci był powołany przez dwa lata dzierżyć sternictwo spraw zagranicznych, nie mógł rezultatów usiłowań swych podać do wiadomości tej delegacyi, wyrwany nam śmiercią smutną, niespodziewaną. Wszyscy pewnie czujemy, że Austrya poniosła nieodżałowaną stratę, albowiem bar. Haymerle był wiernym sługą Cesarza i Pana swego, mężem nader sumiennym w wykonywaniu swych obowiązków i jak przekonany jestem, mężem, w którego sercu było usposobienie prawdziwie austryackie (*Brawo! brawo!*). Z pewnością tedy mężowi temu, który ku powszechnemu ubolewaniu naszemu wyrwany został z publicznej działalności swej, dochowamy czci i pamięci.

Nową rękojmią zachowania pokoju będą nam, zdaje mi się, odwiedziny dzisiejsze w najmiłościwiej panującym nam Domu cesarskim, odwidziny panującego nad mocarstwem sąsiedniem; a mniemam, że przybycie jego jest nową rękojmią, iż pomnoży się grono tych książąt, którzy w zachowaniu pokoju dopatrują się prawdziwej polityki swej (*Brawo!*).

Sprawą, która nas tak zajmować będzie, jest sprawa księstw, które przed trzema laty walecznością wojsk austryackich i z utratą tylu dzielnych wojowników dla Austryi są pozyskane. Nie będzie można zaprzeczyć, że tak liczne życzenia, które co do tej akwizycyi wynurzano, mają słuszną podstawę, ale z drugiej strony niechżeby też uznano, że życzenia te nie dają jeszcze prawa do wygłaszania skarg. Kto zna stan rzeczy w tych krajach, które wojska austryackie zdobyły, temu wiadomo, co to znaczy przejąć kraj w administracyę, nad którym przez wieki panował półksiężyc, ten do rezultatów działalności tych, których zadaniem jest ucywilizowanie tego kraju, będzie umiał przyłożyć słuszną miarę Rzecz to niepodobna, aby naraz z prowadzono spokój i harmonię między sprzecznemi interesami, które w krajach tych panują a możemy być przekonani, że mężowi stanu, w którego ręce złożone jest spraw tych kierownictwo, nie zabraknie gorliwości i dobrej woli; on zaś niech będzie przekonany, że delegacya w tem wspierać go będzie.

Sprawą, której delegacya poświęci szczególną uwagę, jest rozpatrzenie budżetu wojskowego. Rzecz to prosta, że wobec tych znacznych sum, jakich wymaga wojskowość, pojawia się niejedno *pium disiderium* co do zmniejszenia ich i ulżenia opodatkowanym ciężaru. I dlatego z pewnością uważać to można za wpływ najlepszej woli i szczerego patryotyzmu, że życzenia takie się pojawiają. Z drugiej strony atoli od lat wielu z zadowoleniem widzimy na czele administracyi wojskowej męża, który sam uznaje, iż armia nie powinna być czemś oderwanem od ludu, i który sprawiedliwie liczy się z okolicznościami sięgającemi po za administracyę wojskową, który sam dokłada starań jak najwięcej około zmniejszenia wydatków na wojsko. A tak możemy spodziewać się, że i ta z pewnością trudna i delikatna sprawa w sposób zadawalający będzie załatwioną.

Nakoniec wobec bliskich stosunków, w jakich monarchia pozostaje względem niejednego innego mocarstwa europejskiego, wobec ścisłych stosunków, jakie między ludami panują niech mi wolno będzie pomówić o niektórych wypadkach, które może nieobchodzą Austryi bezpośrednio, które jednak bynajmniej nie są dla nas bez interesu, a przynajmniej zasługują, abyśmy je uważnie śledzili. Przedewszystkiem bardzo to smutne i pożałowania godne zjawisko, które objawia się w owych spiskach, jakie głównie w pewnem sąsiedniem wielkim państwie północnem mają siedlisko a których pełne zgrozy rezultaty kilkakrotnie się zamanifestowały. Z pewnością wszyscy ci, którzy dla prawa i dla ludzkości posiadają zmysł właściwy i pojęcie o nich, wspierać będą rządy, gdy te chwycą się właściwych sposobów na stłumienie tych spisków pustoszących. Jakkolwiek na szczęście w cesarstwie naszem niemamy ich ani śladu, może jednak rząd nasz znajdzie się w tem położeniu, że w drodze międzynarodowej poda rękę pomocną, a wtedy życzyć wypadnie, aby nie posunięto się po zagranice potrzeby.

Inna godna uwagi manifestacya zaszła blisko granic naszych. Wypowiedziano naraz wojnę plemieniu, któremu zarzucają, że wsysa i garnie kapitały i tym sposobem sprowadza ruinę ludności. Nie myślę bynajmniej przeczyć, że to zarzut do pewnego stopnia słuszny, ale z zadowoleniem przypominam, że my w Austryi, jak mi się zdaje, chwyciliśmy się niechybnego na to sposobu, by niewłaściwościom zapobiedz, t. j. sposobu ustawodawczego, który wydaje mi się lepszym od rabowania po domach i wyganiania rodzin.

Nakoniec nie można przemilczeć, że w państwach ościennych wieje prąd, który zradza pewnego rodzaju wstręt ku nowożytnym instytucyom państwowym. Parlamentaryzm wydaje się niewygodnym, pragną ograniczyć jego działalność. Muszę i nad tem ubolewać, albowiem tyle pewnie pojmujemy, że życie konstytucyjne nie jest następstwem kaprysu, lecz powstało w skutek uznania rzeczywistej potrzeby. Światli książęta i rozumne rządy uznały to. I dla tego słusznie życzyć należy, aby to życie publiczne pozostało nienaruszone, aby zachodzące może niewłaściwości usuwano w drodze ustawodawczej, aby zaś nie usiłowano występować wrogo przeciw temu, czego czas wymaga i nie kuszono się o zwrócenie biegu czasu wsteczną koleją.

My, szanowni panowie, mamy wielkie uspokojenie w tem, że właśnie wspomniane przezemnie rzeczy pozostały nam dotychczas obce. A co się tyczy szczegółowo wspomnianej na samym końcu, posiadamy szczęśliwą świadomość, że Cesarz JMć, nasz Pan najmiłościwszy, dobrowolnie obdarzył nas cennym skarbem konstytucyi i że w uroczystej przyobiecał chwili chronić i bronić jej całą swą potęgą. Możemy przeto pod tym względem z ufnością zwracać spojrzenia nasze ku piastunowi korony cesarskiej. Ale z pewnością wszyscy też poczuwamy się do tego, żeby przy każdej sposobności dawać wyraz wdzięczności naszej i lojalności względem Najj. Pana, a więc, także przy sposobności niniejszej. I dlatego wzywam was powstać (*Izba powstaje*) i wraz ze mną zawołać: Najj Pan, Cesarz Franciszek Józef niech żyje! (*Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października.

Komitet przedwyborczy wydał następującą odezwę: Komitet przedwyborczy, stosownie do uchwały zapadłej na dzisiejszem posiedzeniu wzywa uprzejmie obywateli, zamierzających ubiegać się o mandat poselski miasta Krakowa do Rady państwa, lub proponować kandydatów na takowy, aby zgłosili kandydatury odnośne najdalej do dnia 2 listopada r. b. w południe do Prezydenta miasta, jako przewodniczącego komitetu, w którym to dniu komitet przedwyborczy odbędzie drugie posiedzenie o godzinie 6ej wieczorem.

Kraków, dnia 28 października 1881 r.

Przewodniczący w komitecie Dr. *Weigel.* Sekretarz *August Sokołowski.*

— Mróz jednostopniowy dziś rano ściął już w mieście naszem jeśli nie Wisłę, to przynajmniej zwilgłe chodniki; ale do południa rozdeptano tę ślizgawkę w błoto.

— Doroczne ogólne zgromadzenie członków Resursy miejskiej odbyło się w sobotę wieczór i poczyniwszy niejakie zmiany statutu, wybrano Komitet zarządzający na rok 1881/2. W skład jego weszli: pp. Teodor Baranowski, prezes Izby handlowej jako przewodniczący; Antoni Szczepański, radca sądu wyższego jako zastępca; Dr. Maksymilian Machalski; Jerzy Goebel, Antoni Sapalski, Kazimierz Bartoszewicz, Tomasz Górecki, radca sądu Józef Louis-Wawel Dr. Faustyn Jakubowski i radca dworu Franciszek Keller jako członkowie komitetu.

— Kwesta dla ubogich na Cmentarzu rozpoczyna się już dzisiaj. Jak w latach poprzednich, policya usunęła żebraków robiących sobie spekulacyę i wyzyskujących jałmużnę „za dusze zmarłe", aby ją strwonić w sąsiednich szynkach Natomiast członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, uzyskawszy do tego pozwolenie, będą kwestować przez trzy dni poniedziałek, wtorek i środę. Nieodstraszeni śniegiem i zimnem liczą oni na datki pobożnych, aby z zebranego funduszu módz przyjść w pomoc rodzinom ubogich wobec wzmagających się potrzeb, jakie z sobą przynosi przedwczesna zima.

— Gremium aptekarzy miasta Krakowa i Galicyi zachodniej odbyło w sobotę półroczne zebranie swoje i przy tej sposobności wybrało komisyę egzaminacyjną na rok jeden, złożoną z pp. Gralewskiego, Siedleckiego i Ernesta Stokmara, aptekarzów krakowskich.

— W czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbywać się będą wpisy na wykłady buchalteryi korespondencyi i języka francuskiego na które to począwszy od dnia 4go listopada b. r. codziennie od 8 do 10 wieczór wpisywać się można. Dwóch sekretarzy tegoż Stowarzyszenia otrzymali dotyczące powyższych wykładów instrukcye, aby takowych udzielić wpisującym się.

— Stopień magistra farmacyi otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim d. 29 paźdz. p. Bernard Mondlicht z Krakowa.

— Proces przy drzwiach zamkniętych. Przed tutejszym sądem karnym stanęli w sobotę Jan Schmiedhausen fotograf, Adam Dąbrowski ślusarz i Józef Bandura zecer, oskarżeni o należenie do tajnych stowarzyszeń. Na wniosek zastępcy prokuratoryi p. Chitrego odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych; niemożemy przeto o przebiegu jej donieść Przewodniczył sądowi prezes sądu krajowego p. Kawecki, obwinionych bronił Dr. Rosenblatt Sąd skazał Schmiedhausena na jeden miesiąc więzienia, Dąbrowskiego na sześć tygodni więzienia a Bandurę uwolnił.

— Ślub. W sobotę wieczorem w kościele XX. Karmelitów na Piasku odbył się ślub Dra Henryka Kadyj docenta Uniw. Jagiell. a obecnie profesora szkoły weterynacyi we Lwowie z panną Rozalią Wachtlówną, córką starszego radcy górniczego i naczelnika starostwa górniczego w Krakowie.

— Walne Zgromadzenie oddziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Bochni odbyło się w dniu 28 b. m. pod przewodnictwem prezesa X. W. Grzegorzka. Uchwalono zarybić tego roku Rabę 10,000 łososiąt

— Wiec robotników miał się odbyć we Lwowie wczoraj, ale policya zabroniła odbycia go. Komitet wiecu odwołał się do Namiestnictwa.

— Defraudacya. Młody urzędnik niższy, banku kredytowego we Lwowie J. R. w oddziale zastawniczym, przeniewierzywszy 5,000 złr. zniknął.

— Pożar. W Porohach w powiecie Bohorodczańskim, spalił się przypadkowo tartak parowy bar. Liebiga. Szkoda w znacznej części ubezpieczona wynosi 50 000 złr.

— Lód ruszył d. 28 paźdz. z jeziora Ładogi i wpłynął na Newę, tak że wstrzymać musiano ruch parowców; wszystkie kanały w Petersburgu już zamarzły.

Repertoar teatru.

We wtorek 1go listopada: *Dwie Sieroty* dram. w 5 aktach z francus., przekład Podwyszyńskiego.

We czwartek 3go: *Karmozyna*, komedya w 3 aktach Alfreda Musseta, po raz drugi.

W sobotę 5go: *Biedni* obraz z życia warszawskiego w 5 aktach, oryginalnie napisany przez L. Swiderskiego, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 29go października pochmurno, dnia 30 śnieg obfity aż do podwieczora; Termometr d. 29 od 1·2 doszedł do 1·2 C. dnia 30 od 1·2 spadł na 0·8 C. Barometr idzie w górę; dnia 31go o godzinie 7ej rano stan jego był 744·1 millim., termometru —2·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We Wtorek 1 listopada WW. Świętych; we Środę Dzień Zaduszny; św. Wiktora.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Sobotnie przedstawienie *Karmozyny*, tej najidealniejszej ze sztuk Musseta wypadło nadspodziewanie dobrze. Wrócimy jeszcze obszerniej do tego zajmującego przedstawienia świadczącego o dobrym smaku i wytwornym guście dyrekcyi teatru, pragnącej zaznajamiać publiczność z rzeczami prawdziwie pięknemi i wzniosłemi. A do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba *Karmozynę*. Publiczność opuściła

też teatr pod wrażeniem pierwszorzędnych piękności poetycznych, któremi wielki francuski poeta tak hojnie przyozdobił swoje dzieło. Z grających przedewszystkiem wymienić należy pannę **Stachowiczównę**; rola bowiem tytułowa *Karmozyny* jest górującą i nadzwyczaj trudną a naznacza nowy zwrot na drodze rozwoju pięknego i sympatycznego talentu artystki. Wystawa sztuki była świetna, a kostiumy wieku XIII z wielką oddane wiernością historyczną.

Z nieustającej wystawy obrazów w Sukiennicach

Wdzięczny obrazek p. **Wojciecha Kossaka** „Po pierwszym strzale“ przyjemnie zatrzymuje oko widza. Udatnie namalowana scena przedstawia pojedynek odbywający się za pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, kiedy mundury saskie krojem swym i barwami dominują jeszcze w uniformach wojskowych. Oficer jazdy, należący, o ile się zdaje do pułku przycdzianego podług form cudzoziemskiego autoramentu strzelił do pojedynkującego się z nim kawalerzysty narodowego i ubił pod przeciwnikiem rumaka. Tu nawiasem wspomnimy, że o ile wiemy, mundury takie nosiła także gwardya saska za Augusta IIIgo. Wracamy do obrazka. Przy zwłokach zabitego konia, stoi sztywny ordynans z siodłem na ręku. Kawalerzysta narodowy, posiadający prawo do drugiego strzału, mierzy z pistoletu do zapaśnika, pięknego młodzieńca, siedzącego dumnie i spokojnie na białym biegunie i trzymającego w dłoni w dół spuszczoną, wystrzeloną broń pojedynkową. Bliżej widza stoją sekundanci kawalerzysty narodowego: oficer artyleryi i szlachcic w kontuszu. W głębi zaś sekundanci przeciwnika: kolega z tegoż samego pułku jazdy i jakiś dworak w stroju francuskim. Pod murem parku lekarz, siedzący na ziemi, przygotowuje narzędzia chirurgiczne, szarpie i bandaże. Krajobraz jesienny w świetnym trzymany tonie, szczególniej w odległościach, w głębi, dopełnia harmonijnie całości tego wdzięcznego utworu pędzla. Oczekiwana groźna chwila drugiego wystrzału oddana z przejmującą prawdą.

Zaledwie ten obrazek ukazał się wczoraj na nieustającej wystawie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych a wnet p. Aleksander Krywult, nabył go wraz z akwarellą „Wśród gaju“ p. **Fałata**, o której już wspomnieliśmy, w celu wystawienia tak jednej jak drugiej pracy w swoim salonie w Warszawie.

Kościuszko pod Racławicami przepełnił znowu wczoraj salę teatralną. Już w pierwszych dniach tygodnia większa część lóż zamówioną była telegrafem z prowincyi.

Przypominamy, że w piątek odbędzie się koncert znakomitego wiolonczellisty p. Bürgera, który w przejeździe do Warszawy ma zamiar dać się poprzednio słyszeć publiczności krakowskiej. W koncercie tym weźmie również udział utalentowana pianistka panna Ławrowska.

(Fredro w Hamburgu.) Donieśliśmy już, że w Hamburgu w Thalia-Teater przedstawiono z wielkiem powodzeniem komedyę hr. Fredry p. n. *Mentor*. Najpoważniejszy krytyk miejscowy Dr. Arnold **Weisse** tak się o niej wyraża w dzienniku: *Hamburger Fremdenblatt* „Trzyaktowa komedya: *Mentor* doznała wczoraj świetnego przyjęcia. Trudno nie potwierdzić tego wyroku publiczności wobec tak wybornie zrobionej, zręcznie pomyślanej i swobodnie rozwiniętej komedyi. Jeżeli wskazówki wczorajszej *premiery* nie mylą, ma ona długi żywot przed sobą. Talent Fredry iskrzy się brylantami świetnych pomysłów i zdrowym dowcipem; mistyfikacya którą autor wywołuje najpocieszniejsze swoje efekta, jest usprawiedliwionem narzędziem intrygi, jeżeli powstające z niej kolizye i nieporozumienia rozwijają się tak jasno i logicznie z takiem bogactwem szczerego humoru, a że dyalog jest pełen dowcipu i delikatnej przenikliwości, że charakterystyka osób a zwłaszcza Leona, zarówno jako płochego wietrznika, jak i ukochanego marzyciela jest bystrą i trafną, nie można się dziwić, że wczorajsze powodzenie nie trafiło na opozycye“. Przekład dokonany przez p. Langego ma być wyborny, również przedstawienie wypadło znakomicie; zwłaszcza p. **Siegmann** grał główną rolą z niewyczerpanym humorem. Dzienniki dodają, że po tym tryumfie *Mentor* ukaże się na wszystkich niemieckich scenach jako *haute nouvaute* sezonu zimowego.

Pobyt królestwa Włoskich w Wiedniu.

Król Włoski Humbert i urocza królowa Małgorzata, stali się bohaterami, około których skupia się cały interes chwili. Mieszkańcy Wiednia współzawodniczą z dworem i ze światem urzędowym w oznakach radości i wesela z powodu odwidzin dostojnej pary królewskiej. Jakże pogodnie, jasno i sympatycznie odbija zjazd wiedeński, od tego, który niedawno odbył się na pokładzie okrętu w pobliżu Gdańska! Tam słychać tylko było o środkach ostrożności i bezpieczeństwa, tutaj brzmią okrzyki pełne niekłamanego entuzyazmu na cześć syna pierwszego króla i oswobodziciela Włoch i tej, co się stała aniołem stróżem młodego królestwa. Okrzyki te odbijają się radosnem echem i dobrą wróżbą w najodleglejszych nawet częściach monarchii Habsburgów, dla której zjazd wiedeński stał się niezawodnie pomyślnym wypadkiem.

Dwór austryacki ze słynną swoją gościnnością, przyjmuje znakomitych gości, a całe Włochy myślą i sercem towarzyszą podróży swego ukochanego monarchy. Na placu śgo Marka w Wenecyi grają hymn austryacki.

Król Humbert ukazuje się w operze w mundurze pułkownika austryackiego, i wnosi toast na cześć przyjaźni dwóch ludów. Zaiste wobec tego trzeba sobie przypomnieć słowa Napoleona III, że niema przepaści, którejby nie zapełniła polityka.

Sobotnie telegramy wyczerpnęły ważniejsze szczegóły pierwszego i drugiego dnia pobytu Królestwa. W dalszym ciągu podajemy następujące główne momenta tych niezwykłych uroczystości. W niedzielę królowa Małgorzata zwidzała w towarzystwie żony arcyksięcia Rajnera, **Belweder**, gdzie przypatrując się wielkiem arcydziełom malarstwa, zdradzała wielką znajomość i poczucie sztuki. Opuściwszy galerye obrazów udała się do słynnej pracowni **Makarta**, a następnie do malarza **Canon**. Z oboma artystami rozmawiała Królowa po niemiecku, dopytując się z wielkiem zajęciem o o ich prace.

Polowanie pod Himbergiem. O godzinie 9 min. 55 osobny pociąg dworski zawiózł króla Humberta, arcyksięcia Rudolfa, księcia Leopolda Bawarskiego, Arcyksięcia Reinera i resztę uczestników polowania do Himbergu. Łowczy nadworny Raul Dombrowsky, który kierował polowaniem, ustawił za przybyciem na miejsce łańcuch myśliwych. Na prawem skrzydle zajęli stanowiska król Humbert z Arcyksięciem Reinerem i wielkim łowczym hr. Abenspergiem-Traun, lewe Arcyksiąże Rudolf i książę Leopold Bawarski. Polowanie okazało się bardzo bogate. Wogóle upolowano 800 zajęcy i wiele kuropatw. Król Humbert; który miał pierwszy strzał; położył sam 178 zajęcy i 2 kuropatwy, Arcyksiążę Rudolf prawie równie tyle. O godzinie 2 min. 25 nastąpił powrót osobnym pociągiem dworskim kolei państwowej. Z dworca odjechał król Humbert z Arcyksięciem Rudolfem i księciem Leopoldem Bawarskim wprost do Burgu, Arcyksiążę Rainer i inni uczestnicy polowania do swoich pałaców.

Obiad galowy. O godzinie 6-tej rozpoczął się obiad w wielkiej sali redutowej, przyozdobionej kosztownemi gobelinami i egzotycznemi roślinemi. Stoły były nastawione w podkowę, przy których zasiadło 130 osób. Naraz zajaśniała sala oświetlona 2600 świecami w pająkach i kandelabrach, które zapalone zostały równocześnie za pomocą nici z bawełny strzelniczej. Wszyscy jedli na srebrze, pochodzącym od Arcyksiężnej Maryi Ludwiki, po której je Cesarz Franciszek Józef odziedziczył. Na stole znajdowały się złote lichtarze, wazony z kwiatami, tace z cukrami itd. Przy każdem nakryciu, którego sztucznie modelowane serwety zawierały rożki ze solą, stały rozmaitego rodzaju kieliszki i karafki z białem i czerwonem winem stołowem i wodą oraz karty z *menu* i program muzyki. Kapela Strausa umieszczoną była w rogach sali. Muzykanci byli w czerwonych uniformach.

Goście zgromadzili się w małej sali redutowej i czekali na przybycie orszaku monarszego. W kilka minut po 6tej otwarły się drzwi wielkiej sali redutowej, do której wchodzono w następującym porządku: Cesarz z królową włoską, król Humbert z cesarzową Elżbietą, Arcyksiążę Rudolf z Arcyksiężną Gizellą, książę Leopold Bawarski z Arcyksiężną Stefanią, książę Ludwik Bawarski z Arcyksiężną Maryą Teresą, Arcyksiążę Karol Ludwik z Arcyksiężną Maryą, Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z Arcyksiężną Elżbietą, Arcyksiążęta Jan Salvator, Albrecht, Eugeniusz, Rainer, Wilhelm i inni goście. Przy stole zasiedli prócz masy innych gości, których niepodobna wszystkich wymieniać, kardynał Haynald, hr. Juliusz Andrassy i ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski. *Menu* obiadu było następujące: *Huitres d' Ostende; Potage à la Princesse; Petites timballes de perdreaux; Saumon, sauce béarnaise; Pièce de boeuf et selle de mouton; Filets de poulardes à la George IV; Hure de sanglier, sauce Cumberland; Sorbet; Faisans à la broche; Fonds d'artichauts aux petits pois; Pouding aux macarons; Gelée à l'eau de Danzig; Fromage mêlé; Glaces aux cedrats tutti frutti et au chocolat; Dessert.*

Cesarz był w mundurze pułkownika swego pułku ułanów, równie i Arcyksiążęta mieli na sobie mundury pułkownikowskie swoich pułków. Cesarzowa miała czarną zarzutkę koronkową z haftem złotym i szeroką złotą bordurą; włosy jej były rozpuszczone i spadały falisto na kark, na głowie wstrzymywał włosy diadem brylantowy; szyję jej zdobiła czarna wstęga aksamitna z gwiazdą brylantową. Królowa miała na sobie różową suknię *faille* ugarnirowaną kwiatami. We włosach jej, fryzowanych *à la grecque*, znajdowała się podwójna *riviera* z dwiema gwiazdami brylantowemi, a w tyle różowe pióro strusie. Około jej szyi owijał się czterokrotnie szeroki naszyjnik z brylantów. Arcyksiężna Stefania miała białą suknię, garnirowaną różami, na szyi białą wstęgę atłasową z przodu z dyamentami; Włosy niczem nie były przyozdobione. Arcyksiężna Gizella miała strój różowy z garnirunkiem z metalu, perły na szyi i róże herbaciane we włosach. Arcyksiężna Marya Teresa suknię różową z zarzutką białą koronkową, we włosach wspaniałą *rivierę*. Wszyscy uczestnicy ukazali się w wspaniałych uniformach, kardynał Haynald w purpurze, tylko Dr Newald miał czarny frak.

Gdy Cesarz zajął miejsce, poczęto podawać potrawy. Przy czwartem daniu powstał Cesarz z kieliszkiem szampana w ręku i wzniósł zwrócony ku królowi i królowej następujący toast po francusky: „Dziękując W. Królewskim Mościom za uprzejme ich odwidziny, ową rękojmię szczerej i trwałej przyjaźni, piję za zdrowie N. króla i N. królowej i ich królewskiej rodziny“. Muzyka zagrała włoskiego marsza królewskiego. Następnie wzniósł król Humbert toast w tych słowach: „Nadzwyczajmie wzruszony życzliwem pojęciem, jakiego doznaliśmy tutaj ja i królowa, piję za zdrowie N. Cesarza i króla, N. Cesarzowej i królowej i rodziny cesarskiej, wyrażając najlepsze życzenie, aby tak serdeczne stosunki, które na szczęście istnieją między naszemi ludami, ścieśniały się coraz bardziej dla dobra naszych krajów“. Muzyka zagrała w tej chwili hymn austryacki. Cesarz rozmawiał po większej części z królową, której okazywał największą uprzejmość, a raz nawet wody jej nalał. Cesarzowa również żywą prowadziła rozmowę z królową i królem. Gdy podano cukry, wzięła Cesarzowa piękną **bonbonierkę** i podała ją królowej, która jaknajgrzeczniej podziękowała. W parę minut po 7ej wstał Cesarz a za nim wszyscy goście. Strzelec przyboczny podał Cesarzowi czako i rękawiczki a Cesarz podał ramię królowej i całe grono ruszyło za nim w tym samym porządku, jak idąc do stołu i udano się do małej sali, gdzie odbył się *cercle*.

Dzięki uprzejmości W. ochmistrza dworu umieszczone w sali loże dla sprawozdawców dzienników wiedeńskich jak i zagranicznych. Dzienniki wiedeńskie z zadowoleniem zapisują ten fakt, szukając inicyatywy tego rozumnego kroku w najwyższej sferze.

Wśród obiadów, galowych przedstawień i polowań, dyplomaci nie zapominają o polityce, odbywają się bowiem między ministrami Depretisem i Mancinim a kierownikami ministerstwa spraw zagranicznych częste i długie narady. Również hr. **Andrassy** gra w tem wszystkiem niemałą rolę. Wszędzie jest obecnym, wygląda zupełnie jakoby były minister był **przyszłym** ministrem. Konferował on przeszło godzinę z p. Mancinim.

Cesarz mianował króla Humberta właścicielem 28 pułku piechoty, który dotychczas nosił nazwę pułku Benedeka. Natychmiast nowy właściel przesłał do Budziejowic telegram do pułku, w którym wyraził swoją radość z tego powodu. Jeszcze tego samego dnia przybył do Wiednia pułkownik **Heimbach**, aby królowi w imieniu pułku złożyć czołbitność. Pułkownik Heimbach był na objedzie galowym.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej transwersalna. Zdjęcia planów i badania gruntów na linii kolei transwersalnéj posunięte już zostały, jak donosi dziennik *Bau-Unternehmer*, tak daleko, że ostateczne wytknięcie trasy, dokonywa się już na całéj przestrzeni. Również szybko postępują rozdane częściowo na akord prace geometryczne, tak że na wiosnę przystąpić już będzie można do aktu wywłaszczeń Ponieważ jednocześnie odbywa się trasowanie linii Żywiec-Czacza, przeniesiono biuro zarządu budowy linii Żywiecko-Nowosądeckiéj z Nowego Sącza do Biały. Komisya c. k. inspekcyi jeneralnéj budowy kolei austryackich, działająca pod przewodnictwem c k. inspektora Jeczmionowskiego, traktuje obecnie z przedsiębiorcami fabrycznymi i właścicielami większych posiadłości o wzięcie udziału w przeprowadzeniu budowy przez bezpłatne odstąpienie gruntu i przyczynianie się do niego gotowym groszem.

W sprawie nadzwyczajnego Zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego.

Do uchwał powziętych przez delegatów Towarzystwa kredytowego w Tarnowie na dniu 16 sierpnia b. r. przystąpiło 20 delegatów a mianowicie: PP. 1. Bohdan Hipolit, 2. Bzowski Bogusław. 3. Dunikowski Jan, 4. Foltański Felix, 5. Hosz Ferdynand, 6. Hoziebrodzki Justyn, 7. Lanckorowski Teodor, 8. Lipowski Adolf, 9. Marassé, 10. Mochnacki Ignacy, 11. Morawski Szymon 12. Mejzner Anastazy, 13. Pieniążek Stanisław, 14. Pruszyński Zygmunt, 15. Przyłęcki Apolinary, 16. Starowiejski Jan, 17 Szczepanowski Franciszek, 18. Vivien Jan, 19. Wiszniewski Tadeusz. 20. Zielński Eugeniusz. Stósownie do przepisu § 59. Statutu nie może Rada nadzorcza zwołać wcześniej takowego, jak w 30 dni po ogłoszeniu w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*; zgromadzenie zatem może się odbyć na początku grudnia b. r. Gdy komitet delegatów, który się na dniu 16go sierpnia b. r. dla poruszenia tej sprawy ukonstytuował, przesłał odezwę odnoszącą się do nadzwyczajnego zgromadzenia tylko 28 delegatom, a przystąpiło 20, przeto okazała się ogromna większość delegatów życzących sobie zmiany Statutu w kierunku wniosków na dniu 16 sierpnia b. r. postawionych.

Ostatnie wiadomości.

Podług wiadomości, za które jednak nie ręczymy, zjazd Cesarzów austryackiego i rosyjskiego odłożony został do wiosny. W Granicy zaniechano wszelkich przygotowań.

O ile wiemy, nominacye nowych członków Izby panów, nastąpią z końcem listopada.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 31 października. Jak się dowiaduje *N. fr. Presse*, mianowanie hr. **Andrassego** ministrem spraw zagranicznych jest już postanowionem. Jeżeli nominacya ta nie ukaże się w najbliższym numerze *Wiener Ztg*, ogłoszenie jej będzie odwleczone aż do zamknięcia delegacyi.

Belgrad 31 października. W sobotę odbyto rewizyę w mieszkaniu metropolity **Michała** (usuniętego z urzędu); znaleziono tam kompromitujące papiery. Metropolita został usunięty z urzędu, a biskup z Negotiny **Mojsej** mianowany zarządcą archidyecezyi.

Petersburg 30 października. Dnia 10 listopada toczyć się będzie w senacie ciekawa sprawa kryminalna przeciw b. gubernatorowi Mińskiemu radcy tajnemu Tokarewowi, członkowi Rady ministeryalnej przy ministrze spraw wewnętrznych jen. leit. Łokszarewowi, b. zarządzającemu majątkami skarbowemi w gubernii Mińskiej Sebastyanowowi, b. prezesowi komisyi lustracyjnej Lemerhardtowi i naczelnikowi powiatu Mińskiego, pułkownikowi Kapnerowi, oskarżonym o nadużycia służbowe przy parcelowaniu ziemi mieszczańskiej i za stłumienie wybuchłych z tego powodu rozruchów siłą zbrojną. Oskarżenie obejmuje 123 str. druku.

Petersburg 31 października. Akt oskarżenia w sprawie podkopania ulicy Sadowej został już doręczony jen. Mrowińskiemu i b. komisarzowi policyjnemu Teglewowi. Miejsce pobytu trzeciego i zdaje się głównego oskarżonego, b. naczelnika policyi tajnej w Petersburgu radcy Stanu Tursowa, dotychczas nie zostało wykrytem i dla tego akt oskarżenia nie mógł mu być doręczony. Mrowińskiego broni Spasowicz, Teglewa Gerard, obrońca Kibalczyca.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 października. Wczoraj królestwo włoscy przyjmowali po południu ciało dyplomatyczne w pałacu poselstwa włoskiego, a hr. Robilant z żoną jako gospodarze przyjmowali wchodzących. Naprzód przedstawił się poseł rosyjski Oubril, następnie francuski hr. Duchâtel, turecki Edem basza; posłowie niemiecki i angielski nie są obecni w Wiedniu, natomiast znajdowali się wszyscy członkowie obu tych poselstw. Wszyscy inni posłowie byli następnie przedstawieni, a między nimi poseł japoński, nowo mianowany poseł brazylijski, tudzież członkowie obcych misyj. O godz. 4 po południu był obiad u Arcyks. Karola Ludwika na cześć Królestwa włoskich na 36 osób. W południe Cesarz przyjmował ministrów włoskich Depretisa i Manciniego i dawał im posłuchanie, poczem ministrowie włoscy oddawali wizyty wszystkim członkom domu cesarskiego i odpowiedzieli na wizyty wspólnym ministrom austryacko-węgierskim. Wieczorem o godz. 8 rozpoczął się koncert u dworu. Sala oświetloną była dwoma tysiącami płomieni; zaproszonych było 360 osób. Król Humbert pokazał się w mundurze pułkownika austryackiego. Sala przedstawiała wspaniały widok. Monarchowie i rodzina cesarska zajęli miejsce jak na obiedzie w dniu poprzednim.

Wiedeń 31 października. Królestwo Włoscy odjechali. Oboje Cesarstwo przybyli na dworzec kolei południowej na pożegnanie. Cesarz podał rękę królowej a król Włoski małżonce Arcyks. Rajnera. Król Humbert był w mundurze pułkownika swojego pułku austryackiego. Wszyscy Arcyksiążęta znajdowali się na dworcu. Pożegnanie było serdeczne. Obaj monarchowie uściskali się i ucałowali kilka razy. Cesarz pocałował królową Małgorzatę w rękę. Monarchowie byli bardzo wzruszeni.

Wiedeń 31 października. Wczoraj przybył tu z Londynu książę siamski Pridasang w towarzystwie posła siamskiego w Londynie i sekretarza. W południe przyjmował go Cesarz na posłuchaniu i odebrał z rąk jego list odręczny króla siamskiego. Pridasang przywiózł zarazem z sobą liczne podarunki składające się z wykwintnych robót siamskiej sztuki złotniczej z przeznaczeniem dla obojga Cesarzewiczostwa.

Rzym 31 października. Na uczcie wyborczej w Legnano zażądał **Minghetti** lojalnego stósowania ustaw wychodzących z lewicy i powitał zjazd w Wiedniu jako szczęśliwą wskazówkę, przyklasnął zamiarowi Selli utworzenia solidarnej większości przez zjednoczenie wszystkich stronnictw wyznających otwarcie zasady postępu.

Petersburg 31 października. *Journal de St. Petersbourg* oznajmia, iż doniesienie o zwinięciu różnych poselstw rosyjskich nie jest dokładne.

Kursa. — **Wiedeń** 31go paźdz. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·40. — Renta srebrna 77·50. — Renta złota 93·70. — 6% Renta złota węgierska 118·60. — Losy z roku 1860 132·50. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 365·—. — Londyn 118·45. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·37. — Lombardy 144·50. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 314·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176—·.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 166·—.— Anglo-Bank 152·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 122 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 226 75. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. — Marki 57·95 Ruble 126·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102.50· — Nowa renta papierowa 93·60. złr. — 4% Renta węgierska 89·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się katalog dzieł znajdujących się w księgarni F. K. Pobudkiewicza (wydawnictwo dzieł J. Bartoszewicza)

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 Października.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	104 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prc. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	98 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 25	85 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	314 50	316 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 29 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 30	76 45
4⅕% „ srebrna	77 30	77 45
4% „ złota	93 20	93 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 80	172 40
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 40
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 50
Węgierskie „ „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 40	98 90
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 —	132 50
6% Renta węgierska złota	118 55	118 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 25	96 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	152 50	152 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	276 —	276 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	364 70	364 90
„ „ węgierskie . 200 „	364 25	364 75
Depositen-Bank . 200 „	266 —	267 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	880 —	890 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank . 100 „	143 50	143 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 50	153 50
Wied. Bankverein . 100 „	138 —	138 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 75	172 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	213 50	214 25
Linz-Budweis . 200 „ „	190 —	191 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 50	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2355	2360
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 75	315 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	176 25	176 75
Nordwest austr. . 200 „ „	224 25	224 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	246 50	247 —
Rudolfa . 200 „ „	167 75	168 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	166 —	166 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	335 50	336 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 75	143 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 —	164 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	118 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	108 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	— —	— —
6% „ „ Włość. „	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 50	99 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	— —	94 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 —	99 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	100 —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 90	101 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	91 25	92 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	— —	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	106 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 75	99 25
„ II „ 1867 300 „ „	93 —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 20	94 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	94 30	94 80
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 60	100 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 75	— —
Rudolfa . 300 „ „	97 75	98 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 30	97 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 20	97 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	90 —	90 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	173 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	130 50	131 —
„ „ . 200 złr. 5%	115 25	116 —
Theissb.-Gesell. . „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 40	91 80
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 25
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 70
„ „ złotem . 200 „ „	111 —	112 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	94 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	130 —	130 25
„ Węgierskie . „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie . fr. 400	20 90	21 40
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	40 —	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku . „ 20	22 75	23 50
Keglewicha . „ 10½	16 75	— —
Krakowskie . „ 20	21 25	21 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 50	40 25
Palfy . „ 42	38 —	38 50
Rudolfa . „ 10½	19 25	19 75
Salma . „ 42	52 —	52 50
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	48 75	49 25
Stanisławowskie . „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . „ 21	— —	41 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20 frankówki	9 38⁵	9 39
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 15
Rubel papierowy za 100	126 —	126 50

Lwów 29 październ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	96 60	97 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 75	101 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 75	101 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 29 paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	97 20
kupon	— —	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	97 10
kupon	— —	176⁷/₁₈
4% Listy likwidacyjne	— —	84 75
kupon	— —	164 ⁴/₅

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
w KRAKOWIE. [2804-2-6]
wyszło świeżo dzieło pod tytułem:

WYKŁAD PACIERZA,

Składu apostolskiego, przykazań Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii świętej
przez
ks. Jana Narkiewicza
w 2 tomach. Cena dzieła 2 złr. a z przesyłką 2 20.

Miesiąc Listopad

Nabożeństwo za dusze w czyśćcu.
Cena 25 cent.
Kwadrans Adoracyi przenajświętszego Sakramentu i t. d.
Cena 20 cent. (2859-1-3)
Do nabycia we wszyst. księgarniach.

Zabawki.

Na tegoroczny sezon zimowy otrzyma handel
F. Bruno Hahn w Krakowie,
ul. Grodzka Nr. 2 (nowa),
dobór zabawek w różnym rodzaju i dla każdego wieku odpowiednie, w znacznie powiększonym doborze niż lat poprzednich szczególniej w bardzo eleganckich paryskich zabawkach, których brak nieraz uczuwać się dawał, znaczny wybór będzie.
Mając z tym artykułem najpierwszy w Krakowie skład, w umyślnie do tego urządzonym magazynie, starałem się zawsze bardzo miernym zyskiem zadawalniać, co też i obecnie przy coraz liczniejszej konkurencyi ceny najniższe będą. (2978-1-3)
Polecając się łaskawej pamięci Szanownych Gości (2922-1-)
pozostaję s uszanowaniem
handel pod firmą
F. Bruno Hahn.

PANNA

potrzebna jest do składu maszyn do szycia p. f. **H. Niemetz** w Krakowie, Rynek gł. linia A. B. (2972-1-3

Cech rzeźniczy ma realność do sprzedania

pomiędzy nowym badynkiem cechowym i realnością p. Umińskiego. — Bliższa wiadomość u p. *Stanisława Armółowicza*, starszego zgromadzenia rzeźników.
[2976-1-3]

Adwokat krajowy
Dr. Henryk Buzawa Schoen

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie w domu Wnego Rudolfa Grossmana przy ulicy Szewskiej na I. piętrze (róg Rynku.) [2857-1-8

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD
ubiorów męzkich Adama Lipczyńskiego

w KRAKOWIE.
przeniesiony został z rogu ul. św Anny 91 na Rynek główny l. 45. Linia A—B. do domu W. Siedleckiego na Iszem piętrze obok Hotelu Drezdeńskiego.
Skład zaopatrzony w znaczny wybór materyj jesiennych i zimowych w wyrobach krajowych i zagranicznych. (2978-1-3)
Polecając się względom P. T. Publiczności, mam zaszczyt zawiadomić, że wszelkie zlecenia są wykonywane pod moim osobistym kierunkiem sumiennie i starannie.
Ceny umiarkowane lecz stałe.

Tylko na giełdzie!

można przy tak korzystnym czasie zarówno przy podnoszących się jak spadających kursach z kwotą 100 złr. łatwo zyskać 10—20 złr. na tydzień. Na listy odpowiadam natychmiast.
Franciszek Friedländer,
kantor bankowy i wymiany
w Wiedniu, I. Rothenthurmstr. 24.
(2910-1 4)

Młoda panna z uczciwej rodziny, ewangieliczka — poszukuje zaraz posady jako bona Niemka. Oferty przyjmuje pod adresem: ***Expedition der Ratiborer Zeitung für Oberschlesien in Ratibor.*** (2870-3-3,

LICYTACYA

propinacyi w państwie Grodkowicach z gminami Grodkowice, Łysokanie, Brzezie, z przysiółkiem Gruszki i Podłęże, Dąbrowa, Szarów i Mokradło, składająca się z 12 karczem, z ludnością do 2500, odbędzie się **15 listopada** b. r. przedpołudniem w Grodkowicach.
Cena wywołania 720 złr. Wadyum 72 złr. Warunki licytacyi przeglądnąć można lub w odpisie zażądać od zarządu propinacyjnego. Adres: *Roman Smetana*, poczta Niepołomice.
(2769-4 6)

Kamienica

TRZECH-PIĘTROWA
w głównym Rynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u *F. Wierzuchowskiego* w Administracyi „Czasu“. (2888-2-3)

NA SKAŁCE

przy klasztorze — jest
mieszkanie
do wynajęcia każdego czasu.
(2953 2 3)

FORTEPIAN

zostawiono na sprzedaż za przystępną cenę w składzie **Fr. Masłowskiego** przy ulicy św. Jana pod Nr. 13 w Krakowie. (2822-5-5)

Zupełnie świeży transport

ze zbioru 1881/82 r.
przewybornej
przez „**Sues**“ sprowadzonej
HERBATY
CHIŃSKIEJ

a mianowicie:		cena za pół kilo
N. 1. TASZU, żółtokwiat. aromat.	złr.	4 cnt 40
„ 2. JUNTOJCZAN, białokwiat.	„	3 „ 60
„ 3. NANDZYN, czarna aromat.	„	3 „ —
„ 4. SOUCHONG, „ mało narkot.	„	2 „ 50
„ 5. CONGO, czarna familijna	„	1 „ 80
„ 6. WYSIEWKI z herbaty	„	1 „ 20
„ 7. „ z najlepszych herbat	„	1 „ 50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej w handlu
ST. MARKIEWICZA
2417-9-10) we Lwowie, w Rynku l. 42.

DRA PATTISONA
Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.
W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara**, aptekarza w **Krakowie.** (2601-3-8)

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.

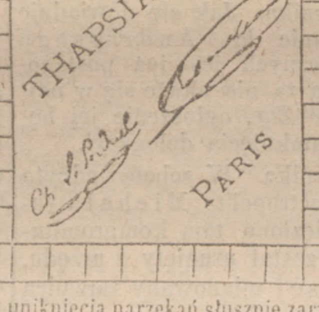

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.
(2906 1)

PAPIER
FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1920 5)

NOWY WYNALAZEK.
PARFIE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Esencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda toaletowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyki	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
[1914-20-]

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Debaut, rue Faub. St. Denis 147. (1910 85)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Wyroby z leśnej wełny (z sosnowych szpilek)

spodnie ubrania, przędza pończochowa, wata, cukierki, olejek, spirytus, wyciąg do kąpieli itd.
z fabryki Lairi'za, założonej 1853 r. w Remda w Turyngii, przeszło od 20 lat przeciw
reumatyzmowi, gośćcowi i t. d.
niezrównanie uznane, przez lekarzy polecane i przepisywane, są dla Dolnej Austryi prawdziwe jedynie u podpisanego do nabycia.
ALOJZY VIERTLER,
WOLL-UND WIRKWAAREN-HANDLUNG,
Wien I., Rauhensteingasse Nr. 3.
„Zur Spinnerin am Kreuz“.
Także zdrowym polecają usilnie towary z wełny leśnej dla swej trwałości i ciepła, które jednak nie rozparza skóry jak wełna.
Kaftaniki mezkie wielkość 1—4 od złr. 3 70 do 4·50; damskie od złr. 3·50 do 3 90.
Cenniki i opisy na żądanie darmo. Odznaczone na wielu wystawach, także na międzynarodowej wystawie higienicznej w Brukseli 1876 r. (2834-2-4)

WINA i SYROPY
DE DESPINOY

z Ekstraktem
z WĄTROBY STOKFISZA
bez i w połączeniu z żelazem.

Rapport przychylny.
Podziękowania i zachęty Akademji medycznej w Paryżu udzielone P. DESPINOY wynalazcy za jego ekstrakt z Wątroby Stokfisza.
Posiedzenie 20 Października 1862.
Jedyny jaki brano na doświadczenia w szpitalach Paryzkich.

Panowie Doktorzy znajdą w tych produktach lekarstwa pewne, silnie działające i skuteczne, ponieważ one zawierają pierwiastki odżywiające, powracające siły i ułatwiające oddychanie w słabościach piersiowych w stosunku bez porównania wyższym jak pierwiastki zawarte w Tranie rybim. Smak mają bardzo przyjemny, działanie szybkie i skuteczne:
W WYCIEŃCZENIACH, BLADACZCE, UTRACIE SIŁ, OGÓLNEM OSŁABIENIU, SKROFUŁACH, SKRZYWIENIACH KOŚCI PACIERZOWEJ etc.
Skład główny : 9 *bis*, rue Albouy, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Warszawie w aptece Dra Heinricha. (2327-5-12)

PAPIERY LISTOWE.

1 pudełko z 50 białemi, bardzo mocnemi papier. i 50 kopert. z kolorow. monogr.	złr. 1·25
1 „ „ 50 kolor. „ „ „ 50 „ „ „	„ 1·75
1 „ „ 50 prawdz. angielskiemi „ 50 „ „ „	„ 2·50
1 „ „ 50 białem, bardzo mocnemi „ 50 „ z pojedynczą literą	„ 1·—

Nowość!

Papiery listowe ze staroniemieckim haftem płóciennym	pudełko złr. 1·50
„ „ z karzełkami	„ „ 2·20
„ „ z bardzo odpowiedniemi krótkiemi wyrazami	„ „ 1·50
„ „ żartobliwe	„ „ —·75
Karty korespondencyjne, woliera lub akwarium	„ „ 1·80

Bilety wizytowe

à la minute	od złr. —·60 za 100 wzwyż
ślicznie litografowane	„ „ 1·20 „ „ „
Bilety wizytowe dla dzieci z dowolnem imieniem	pudełko 20 cent.

Umbrelki do lamp
bardzo praktyczne, stosowne do każdej lampy, szczególnie zwracające na siebie uwagę, po cent. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1 50 i 1·80.
Koperty do listów, papiery do pisania i wszelkie w tą gałęź wchodzące towary.
Edward Boschan, handel papieru
w WIEDNIU, Bauernmarkt, Jasomirgottgasse 6.
Za rzetelne i bardzo staranne wykonanie ręczy. (2712 6-12)

!! Naftowe latarki bezpieczeństwa i na wiatr !!

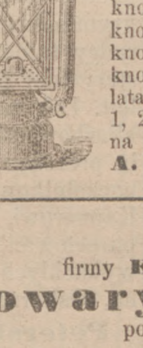

Nr. 0 okrągła latarka 8 m. m. szerok. knota złr. 1·40, Nr. 1 mała okrągła latarka 12 m. m. szer, knota złr. 1·60, Nr. 2 wielka okrąg. latarka 15 m. m. szer. knota złr. 1·80, Nr. 3 mała okrągł. latarka ścienna 12 m. m. szer. knota złr. 1·70, Nr. 4 wiel. okrąg. latarka ścienna 15 m. m szer. knota złr 1·90. Nr. 5a ręcz. latarka czworogr. 8 m. m. szer. knota złr. 1·70, Nr. 5 mała czworogr. latarka 12 m. m. szer. knota złr. 2·—, Nr. 6 wiel. czworogr. latarka 15 m. m. szer. knota złr. 2.20, Nr. 7 latarka ścien. w czwor. szafce 12 m. m. szer. knota złr. 2·— Nr. 8 latarka ścien. w czwor. szafce 15 m. m szer. knota złr. 2·20, Nr. 12 patent. czwor. silnie zrob. 12 m. m szer. knota 4 złr. Kolej. latarka sygnał. Szkła zapasowe do okrągłych latarek po 25 c., do czworogr. latarek po 10 c. umbrelki do Nru 1, 2, 5, 6, od 40—60 c., knoty metr 5—10 małe lampki naftowe na wiatr zamiast świec, po 30 c. z umbrelką 36 c. (2717-6-10)
A. Pfanhauser w Wiedniu, IX., Maximilianplatz 10.

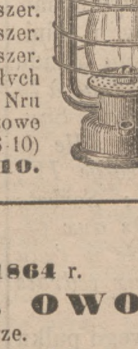

Najświeższe zniżenie cen pierwszego handlu rozsyłkowego firmy **E. H. Schulz, Altona** pod Hamburgiem, założonej **1864** r.
Towary kolonialne, łakocie, owoce
pocztą opłatnie 5 kilo w **znanym** dobrym rzetelnym towarze.

Mokka praw. arab. b. szlachetne	złr.	7·15
Menado najlep. brunat.	„	6 60
Ceylon perłowa najlepsza	„	5·90
Ceylon plantacyjna wspan.	„	5·15
Ceylon piękna silna	„	4·90
Cuba najlep. niebiesko-zielona	„	4·90
Wiedeńska mieszanka wybor.	„	4 90
Złota Jawa doskon. wielkoziar.	„	5 25
Złota Jawa silna dobra	„	4·90
Perłowa Mokka bardzo dobra	„	4·90
Perłowa Jawa zielona mocna	„	4·60
Jawa zielona dobra silna	„	4 45
Santos zielona silna dobra	„	4·45
Campinos mocna czysta	„	3·75
Rio dobrego smaku	„	3·45
Ryż stołowy najlep. długoziar.	„	1·75
Ryż stołowy dobry wielkoziar.	„	1·50
Ryż stołowy dobry gruboziar.	„	1·15
Sago perłowe praw. wsch.-indyj.	„	1·75
Rodzynki sułt. bez pestek	„	2·45
Rodzynki największe	„	2·—
Migdały największe słodkie	„	5 30

Kawior uralski najl. świeży	kilo po	złr.	3·—
Kawior z Elby b. dob.	„ „	„	2·—
Holen. śledzie tłus. świeź. wiel.	25 szt.	„	1·75
Śledzie tłuste świeże najlep.	30 „	„	1·75
Śledzie tłuste świeże wielkie	40 „	„	1·45
Śledzie tłusie świeże małe	90 „	„	1·30
Śledzie delikatne małe	200 „	„	1·30
Śledzie tłuste świeże maryn.	40 „	„	1·75
Ros. sardynki koron. świeź.	120 „	„	1 60
Rulada z ryb wybor.	40 „	„	1·75
Praw. drob. ryb. anchovis) 1/1 lub 2/2 bar.		„	2·—
Węgorz gruby marynowany	5 kilo	„	3·75
Sztokfisz suszony świeży	5 „	„	2·—
Homar najlepszego gatunku	8 pusz.	„	3·15
Łosoś świeży najlep. tow.	8 „	„	3·75
Sardynki w oliwie najlep.	18 „	„	5·—
Śledzie łososiowe dob. wędz.	30 szt.	„	2·—
Śledzie sardelowe (zam. sard.	5 kilo	„	1·50
Rodzynki winogr.	skrzynka	„	2·30
Brzoskwinie i ananasy	6 puszek	„	3·45
Herbata familijna najlepsza	kilo	„	4·—
Herbata familijna dobra	„	„	3·45

Świeże i wędzone ryby morskie po cenach targowych. (2592-5)

J. & C. Blooker Amsterdam.
Szczególnie łatwe do trawienia,
bogate
Zupełnie czyste.
w pożywne pierwiastki.
G. A. IHLE Haupt-Niederlage: Wien, I., Kohlmarkt 3.
Holenderskie, czyste, z części olejnych oczyszczone
KAKAO SPROSZKOWANE
w okrągłych pudełkach blaszanych po 1/2, 1/4, 1/8 kilo.
Szczególniej poleca się chorym, cierpiącym na żołądek, dzieciom osłabionym, jak również tym, którzy niemogą znosić kawy.
Dostać można u
Wien. **Josef Voigt & Comp.** „zum schwarzen Hund“, Hohenmarkt Nr. 1, tudzież **Wien.**
W GŁÓWNYM SKŁADZIE DLA AUSTRO-WĘGIER
G. A. IHLE,
Wien, Kohlmarkt Nr. 3. (2900 3-4)

Jana Hoffa czokolada słodowa.

Wyleczenie chorób przewlekłych żołądkowych, względnie trawienia i niedokrewności.
Do c. k. nadwornego dostawcy pana
Jana Hoffa,
król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów,
wynalazcy
i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie, w Wiedniu, fabryka Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.
Dr. Nicolai, prakt. lekarz w Triebel, powiada: Jana Hoffa czokolada słodowa przewyższa wszelkie czokolady, które znam, wskutek swego przyjemnego smaku i wartości leczniczej w przewlekłych chorobach żołądkowych względnie trawienia. Dr. Ritterfeld, prakt. lekarz w Frankfurcie n. M. mówi: Niema lepszego wyrobu w niedokrewności jak Jana Hoffa czokolada słodowa pod względem smaku i działania lecznicz.
SKŁADY GŁÓWNE: w **Krakowie** J. Trauczyński apt., A. Siedlecki apt., E. Radler apt., W. Redyk apt, E. Stockmar apt., K. Wiszniewski apt. i apteka „pod złotym orłem“ na Kazimierzu, J. Janiga i W. Fenz kup.; w **Bochni** J. Michnik; w **Brodach** E. Grünspan, Witosławski aptek.; w **Drohobyczu** Dobrzenicki apt., K. Jabłoński; w **Jarosławiu** W. Rohm, S. Ellenberg; w **Kołomyi** J. Rożański i Spółka; we **Lwowie** S. Rucker, J. Beiser apt., K. Bałaban; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek apt.; w **Przemyślu** M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlig apt.; w **Rzeszowie** E. G. Neugebauer, J. Schaitter i Spół., S. Blumenberg; w **Stryju** D. J. Nussenblatt i Sp.; w **Samborze** C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w **Stanisławowie** W. Waldek, J. Macura; w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann i H. Kahane apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Sp., E. Rank apt.; w **Busku** J. Knaus, G. Zabystrzan, G. Johanny apt. w **Sanoku** w aptece miejsk. (2713-4 4)

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie
świeżo nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.
(2755-7 8)

Mieszkanie

składające się z 1 salonu, 2 pokoi, sklepu i piwnicy, przy ulicy Długiej pod l. 43, jest od 1 stycznia 1882 r. do wynajęcia.
(2824-4-4)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2450 26)

Łańcuszki do zegarków

SZCZEGÓLNOŚĆ WIEDEŃSKA.

Frou-Frou podwójne łańcuszki z pięknym zamykanym medalionem, w ogniu złoc. 4 złr.
Moje łańcuszki do zegarków z naśladowanego złota, podwójnie w ogniu złocone zastępują i przewyższają co do piękności i elegancyi wszystkie złote łańcuszki. — **Najpiękniejszy podarunek!** — Orygin. wiedeńskie łańcuszki pancerzowe, ulubione, przedst. wartość 100 złr., tylko 3 złr.— Łańcuszki do zegarków dla pań z frendzlą, b eleg i modne, śliczne złr. 3·50.— Złote walcowane łańcuszki wyłożone 14 karat. złotem złr. 4, 5, 6 i 8 złr. z 10-let. piśmien. gwarancyą, że nigdy nie zczernieją. (2786-3-10)
M. Munk. Wien.
Stadt, nur Wollzeile Nr. 35.
Przed naśladowaniami ostrzegam!

Osłabienie mezkie, rozstrojenie nerwów,

utrata soków i krwi, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra WRUNA
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu osłabieniu części rodnych i płciowych i tym sposobem usunąć u mężczyzny osłabienie mezkie (impotencya), a u kobiet niepłodność. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w osłabieniach spowodowanych wskutek utraty soków i krwi, a szczególniej w osłabieniach mezkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj (jako jedynych skutków osłabienia) tudzież w nerwowem drżeniu rąk i nóg. — Po użyciu tego środka z pewnością nastąpi polepszenie. Cena pudełka z dokładnym opisem wynosi 1 złr. 80 cent. (2909-1-30)
Skład w **Krakowie** utrzymuje W. Redyk, aptekarz. — Centralny skład w Wiedniu, k. k. alte Feldapotheke I., Stefansplatz.

Niezbędny dla każdego! „RAPID“

we wszystkich **państwach w świecie patentami** ochroniony.
Nowopoprawny piecyk parowy bez knota, dymu, smrodu, niebezpieczeństwa. W przeciągu 2 minut wre woda tylko za 1 centa spirytusu, gotują się także wszelkie inne potrawy stosunkowo szybko dlatego piecyk ten niezbędny jest dla każdego gospodarstwa domowego, kółka stołowego, kawiarni, i restauracyj, aptekarzy, wojskowych, podróżnych, kawalerów i t. p.
„Rapid“ wraz z samowarem na herbatę z jednej sztuki bez lutowania, trwale i mocno wykonany, jest nietylko najpiękniejszą ozdobą bardzo gustownego stołu jadalnego, salonowego i herbacianego, lecz także zajmującym najpraktyczniejszym, najwłaściwszym aparatem do szybkiego urządzenia herbaty w przeciągu 5 minut a dla każdego lubownika tego szlachetnego zdrowego napoju po pierszej próbie niezbędnym.
„Rapid“ bez samowara: mały gatunek złr. 2·80, największy gatunek złr. 3·80.
„Rapid“ o 5 płomieniach z regulatorem do szybkiego gotowania potraw mięsnych szczególniej odpowiedni: mały gatunek złr. 1·80, największy gatunek szczególniej polecenia godny złr. 2·50
„Rapid“ ze samowarem kompletny:

na 3 osoby, z bronzu	złr. 14,	z chiń. srebra	20	nalj. 25
„ 4 „ „ „	„ 16,	„ „ „	23	„ 28
„ 8 „ „ „	„ 22,	„ „ „	30	„ 36
„ 12 „ „ „	„ 28,	„ „ „	38	„ 45

Także większe gatunki „Rapid“ z prawdziwego srebra wyrabia się na żądanie. Do nabycia w podpisanej fabryce towarów z chińskiego srebra i bronzowych. (2736-2-6)
Karl Fritz & Co. skład przyborów kościelnych w Wiedniu, skład i kantor I. Kärntnerstr. 14.
również we wszystkich wielkich składach towarów gospodarczych i kuchennych.
Opis użycia i rysunki darmo. Wysyłki za zaliczką. Każdy „Rapid“ musi mieć wyryty napis „Patent Carl Fritz & Comp.“ Zaprasza się kupców do obejrzenia tego towaru

W żadnym pokoju chorych i dla dzieci

nie powinno brakować
spirytusu Bittnera ze szpilek sosnowych
(Bittner's Conifern-Sprit).

Flaszka Bittnera, napełniona „Coniferen-Sprit“, wraz z patentow. aparatem do rozpryszania.

Jestto destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto-chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozprószony nadaje powietrzu pokojowemu przyjemnego, orzeźwiającego i pysznego zapachu leśnego, a nasycony pierwiastkami elektryczno-oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych rozwijając w tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazanem: na kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bóle w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tuberkuły, chroniczną chrypkę, katar w krtani i cierpienia nerwowe.
Silne własności ozoniczne spirytusu ze szpilek sosnowych, wskazują niezbędne użycie tego we wszystkich pokojach dla chorych, gdyż tenże utrzymuje powietrze czyste i zdrowe, a szczególnie przy tyfusie, dyfteryi, malaryi, chorobach naskórnych, jako to: podczas ospy, szkarlatyny i wszystkich chorobach epidemicznych. — Użyty na wcieranie lub okład, jest spirytus ze szpilek sosnowych środkiem kojącym bóle przy reumatyzmie, gośćcu, osłabieniu, chorobach nerwowych i bólu zębów.
Jedynie prawdziwy **Bittnera** Coniferen-Sprit jest do nabycia u
Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, w Niższéj Austryi.
i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct. 6 flaszek 4 złr. Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.
W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, — w Przemyślu w apt. L. Nahlika, — w Samborze w aptece Marescha, — w Tarnopolu u Jamrogiewicza, — w Żurawnie w aptece J. Tomaszewskiego, — w Czerniowcach w aptece W. Altha.
Jedynie prawdziwy ze znakiem ochronnym. Patent. rozpylacz opatrzony jest firmą: Bittner, Reichenau, N. Oe. (2651-2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*